

Za redakcją odpowiada Wincenty Boleski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redykcji przy Podgórnej ulicy Nr. 3.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni świątecznych.

Rekopisma nadane Redakcji nie zwraca się i nie oddaje.

Listy do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być frankowane.

W Paryżu Librairie de la Rue de la Harpe, Rue des Grands Augustins 3; w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Prusach niemieckich i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, Danii, Francji, Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycji, przedpłata przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko przez agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przysłać ogłoszenia do Ekspedycji Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetarów): od wiersza pięcioletniego siedmiomiarowego 15 fen. — Reklamy od wiersza pięcioletniego 30 fen. (includiva tłumaczenia).

AGENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie Rajchmann i Frenkler, Ulica Senatorska l. 22. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem M. Daube & Comp. — W Wroclawiu M. Daube & Comp., Haasenstein & Vogler i Rudolf Mosse. — W Pleszewie L. Zboralski.

Z powodu świąt uroczystego Nowego Roku następny numer „Dziennika“ wyjdzie dopiero w sobotę.

POZNAŃ, 31 grudnia.

Przesilenie gabinetowe we Francji dotąd nie ukończono. Prezydent Grévy upiera się ciągle przy tem, aby p. Brissona zniewolić do pozostania w gabinecie. Jeżeli mimo nalegań ustawicznych nie p. Brisson dymisji, to ma minister Freycinet zająć się rekonstrukcją ministerstwa. Taką wiadomość przynosi paryski telegram biura Wolfa. Prywatny telegram paryski „National Ztg.“ w tym samym mniej więcej wyraża się o tym.

Co się tyczy przesilenia ministerialnego — czytamy w pomienionej depeszy — tyle tylko jest rzeczą pewną, że prezes gabinetu Brisson mimo usilnych nalegań prezydenta Gréwego trwał w swym zamiarze ustąpienia z gabinetu. Aż do wieczora 29 grudnia nie powołał pan Grévy do siebie żadnego innego kandydata stanu. Skutkiem tego wszystkie doniesienia dzienników, jakoby także i p. Freycinet wzbierał się podjąć rekonstrukcję gabinetu, są jeżeli nie już nie uzasadnione, to przynajmniej przedwczesne. Gdyby i p. Freycinet odważył się podjąć się utworzenia ministerstwa, to zadanie to powierzonym będzie przedewszystkiem ministrowi oświecenia panu Gobletowi.

Ponowny wybór p. Gréwego na prezydenta francuskiej republiki zadawolił i cieszył przedewszystkiem Niemcy. Wyrazem tego zadowolenia jest mianowicie organ samego księcia Bismarcka. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze bowiem, że ponowny wybór p. Juliusza Gréwego na prezydenta francuskiej republiki powitany został przez wszystkie umiarkowane, państwowe żywioły poza Wogezami z zadowoleniem łatwym do pojęcia jako fakt polityczny, który wyjdzie tylko na korzyść Francji. I słusznie. Bo z jakiegobądź stanowiska nań zapatrywać się będziemy, nikt zaprzeczyć nie może temu, że rząd obecny nigdy nie wyszedłby lepiej w razie wyboru innego prezydenta, a z pewnością o wiele gorzej w razie tryumfu nieprzyjacielskiej republiki żywołów. To też jeżeli dzienniki jak „République Française“ w ponownym wyborze prezydenta Gréwego upatrują dowód nieosłabionej niczem żywotnej siły republiki, to nie tylko nie można nie usprawiedliwić przytoczonej przeciw takiej argumentacji, ale nadto dodać należy, że siła republikańskiej idei po krytycznej chwili pozornej słabości, jaka się objawiła w dniu 4 października, w walce z reakcyjnymi dążnościami, wzmożła się bardzo, tak iż republika mimo niektórych trudności, uważana jako całość, silnie zapuściła korzenie w narodzie francuskim. Republikańskie też instytucje funkcjonują z niezamąconą niczem regularnością na wszystkich polach publicznego życia, a nawet opozycja mimo jawnej niechęci i ciągłych protestów korzysta z nich w jak najszerszym rozmiarach. Opozycja nienawidzi republikańskiego rządu z całej duszy, ale nie umie postawić nic lepszego w ich miejsce. Nie umiała się nawet zdobyć przy wyborze prezydenta na postawienie poważnego kontr-kandydata. To też cała jej akcja wyczerpuje się w bezowocnej negacji, za pomocą której niczego we Francji jak w innych państwach dokonać nie można.

Śnać musi być dogodną polityce niemieckiego kanclerza republikańska forma rządu we Francji z prezydentem Gréwym na czele, skoro tak pochwalnie wystawia jej świadectwo, a w ponownym wyborze p. Gréwego upatruje tylko dobro Francji.

Z Białogrodu donoszą, że król Milan nie przyjął dotąd dymisji ministerstwa, gdyż przed załatwieniem sprawy bułgarskiej wystąpienie nowego ministerstwa byłoby nie właściwym. Skupczyzna zwołana została, ponie-

waż mandat jej z końcem b. r. upływa, ale równocześnie odroczoną dekretem królewskim aż do zawarcia pokoju z Bułgarią, gdyż gabinet dopiero wtedy będzie mógł zdać sprawę z swych czynności. — Rezerwy drugiego powołania rozpuszczono już do domu, ale stała armia pozostaje pod bronią.

Wiedeńskie dzienniki ogłaszają depeszę agencji „Havasa“, datowaną z Zofii pod dniem 28 bm., wedle której Serbowie także w Pirocie złamali warunki zawieszenia broni. „Bułgarski sztab jeneralny — tak opiewa pomieniona depesza — trzymając się ściśle ułożonych warunków, przy ewakuacji Pirotu pozostawił tam pół szwadronu żandarmerji, która aż do przybycia administracyjnych władz serbskich miała utrzymać porządek. Serbowie mimo to wpadli do miasta, dali ognia do bułgarskich żandarmerji i dwóch ranił. Dowódca bułgarski zaprotestowawszy przeciw zaczepce i naruszeniu warunków zawieszenia broni, cofnął się z żandarmerjami z miasta. Fakta tego rodzaju wywołały w Zofii wielkie oburzenie i wysłano odnośną notę do mocarstw. Rząd bułgarski żąda od Serbji stanowczej satysfakcji.“

Położenie wojsk angielskich w Sudanie nie jest szczególnie. Przynajmniej to same dzienniki angielskie. Sudańskie wojska starają się obejść pułki angielskie i przez pustynię dotrzeć do traktów karawanowych, wiodących do Assuan, Esuch i Assint i niespodzianie opanować jeden z pomienionych punktów. W kołach też wojskowych egipskich manewr taki uważają za prawdopodobny. I angielskie koła wojskowe nie traktują rzeczy tej lekko i dla tego główny wódz okupacyjnych wojsk angielskich, jenerał Stephenson zamierza wykonać wielki rekonesans w kierunku wielkiej oazy, leżącej w pobliżu Assuan. Najnowsza też depesza jenerala Stephensa z Koshah donosi, że uderzył na nieprzyjaciela, pobił go i rano o 6 godzinie zajął Ginnis. Nieprzyjaciel cofa się na wszystkich punktach, a kawalerja ściga go ciągle. Straty nieprzyjaciela są znaczne. Zdobyliśmy dwa działa i 20 sztandarów. Straciliśmy w zabitych porucznika a w rannych porucznika i 20 ludzi.

Inna depesza z Londynu donosi, że ponieważ pokazało się, iż Sudańczycy otrzymali broń na drodze morskiej przez morze Czerwone, przeto stojące tam na kotwicy angielskie okręty wojenne otrzymały rozkaz do zablokowania wybrzeża.

* **Wiec** Przypominamy ostatecznie wszystkim ojcom rodzin z Chwaliszewa, iż jutro (1 stycznia 1886) o godzinie 7 wieczorem odbędzie się na sali hotelu Saskiego wiec w sprawie szkolnej. Ważność sprawy wymaga, aby wszyscy stawili się tam jak jeden mąż, a przez to już samo okazali, że sprawę tę uważają za ważną, za żywo ich obchodzącą i że zawsze pamiętać będą o dzieciach swych a wszelkich krzywd ich na legalnej drodze dochodzą.

* **„Gazeta Toruńska“** rozpisuje się także o owym ohydym artykule „Berl. Tageblattu“, o którym wczoraj na tem miejscu pisaliśmy, a napigitnowawszy go należyście tak w końcu słusznie się odzywa: „Z ubolewaniem przekonujemy się, że to wstrętne i obrzydliwe piśmiśno znajduje się w polskich lokalach publicznych.“

Przez z „Berl. Tageblattem“ z polskich restauracji i cukierń.

Zaden lokal polski nie powinien abonować pisma, które ustawicznie pła na nas.

Zaden Polak nie powinien dawać pieniędzy na to, by redaktorowie „Berl. Tageblattu“ plwając na Polaków wypychali swoje kieszonki krawo zapracowanemi przez Polaków pieniędzmi.

Przez z „Tageblattem“ berlińskim! Pokażmy, że plwać na siebie nie pozwolimy!

Piotr z Mladenowic, by z drugiego florena jeszcze dzień przy nich został. Pokusa była nadzwyczajna, ale i nie mała trwoga. Za tyle pieniędzy mógłby sobie Bóg wie co kupić, lecz kto mu zaręczy, że z takimi skarbami wróci szczęśliwie do domu? A nuż go napadną zbroje, których tylu wódzy się po drogach publicznych i zabiorą mu cały jego majątek? Piotr domyśliwszy się, co się działo w duszy Hansa, aby go pocieszyć, rzekł: — Nie potrzebujesz się niepokoić! Ty mój kochany tak wyglądasz, że o pieniądze z pewnością nikt cię nie poślądzi, a na twego wierzchowca także nikt się nie złakomi, bo musiałby mu dawać jeść, a nie miałby z niego pożytku.

Podczas gdy Czech tak mówił, Niemiec oczy na niego wtrzeszczywszy, słuchał z gębą otwartą. Musiał mu w duchu słuszność przyznać, potarł bowiem nos i odpowiedział: — Skoro chcesz tego koniecznie, więc jeszcze stanę, ale z góry zapowiadam, że od końca lasu wrócę się do domu. — A jeżeli już w południe las minie? — To mi wszystko jedno, ja dalej z wami nie pojedę. — Szczególny człowiek! Nie boi się w lesie, a boi się w otwartem polu.

— Pewnie że tak... W lesie łatwiej skryć się, niż tam, gdzie nawet ptaka można zobaczyć. Zresztą przyznam się wam — dodał głosem zniżonym w kółko się oglądając — czemu za las za żadne skarby świata nie pojedę. W tamtych stronach wprawdzie nie byłam, ale w naszej osadzie wszyscy mówią, że o trzy mile za lasem, może nawet trochę dalej, siedzi na swoim zamku pewien rycerz, który tylko na podróznich czatuje. Mały graf, ale wielki zbroj! Wam on nic nie zrobi, bo macie od cesarza list żelazny, prócz tego jest was tytu, że nie dałby wam rady, lecz z takiego jak ja biedaka, ściga-

nie czytamy „Berl. Tageblattu“! Niech on zostanie pokarmem tylko dla zepsutych żołądków swoich zwolenników, mianujących się liberałami niemieckimi a czytającymi w zasadzie li tylko na robienie „geschäfte“.

Przez z „Berl. Tageblattem.“

Wydalania.

„Vosische Ztg.“ otrzymuje z Szląska następującą korespondencją:

Przy spisie ludności w naszej prowincji nakazano bezwzględnie podanie osób z Rosji pochodzących. Otóż niezawodnie spis ludności stał się powodem wydalania pewnego młodzieńca polskiego, agronoma, studenta Natansona z Warszawy. Młodzieniec ten, syn znanego bankiera w Warszawie, przybył do Niemiec aby odbyć kursa agronomiczne w Halli i tam się imatrykułował; w ostatnich czasach przebywał w Harnsdorfie pod Zgorzelicami jako wolontaryusz agronomiczny.

W tych dniach trzy rodziny opuszczają Pelplin i udają się do Galicji. Już dawniej nadesłał im landrat starogardzki rozkaz opuszczenia Prus do 1 stycznia 1886 roku.

Z Kalisza piszą do „Chwili“, że jeden z lekarzy kaliskich, zmuszony szukać pomocy w klinice wrocławskiej, pomimo silnego osłabienia, zagrożony został wydaleniem jako iatru i dopiero interwencja osób wpływowych zapobiegła skutkom pruskich dekrétów.

Rok 1885.

I. Dobiągający za kilka godzin swęj mety rok 1885 zapisze się niewątpliwie w dziejach, jako jedna z najcharakterystyczniejszych dat w przygotowanej robocie wielkich zmian politycznych i społecznych, których szeregów i terminów oznaczyć naturalnie nie podobna, ale które z naturalnego przebiegu dziejowego w bliższej czy dalszej przyszłości nie nastąpić nie mogą.

Ubiegły rok przyczynił się swemi rozlicznymi, na tylu rozmaitych widowniach wypadkami do zaostrenia różnych antagonizmów, do uwydatnienia i wyjaśnienia zagadkowych sytuacji, a jeżeli jeszcze nie doprowadził do starcia między przeciwnościami, wyprowadził na jaw fakt ich istnienia, rozdał role, zakreślił stanowiska. Nie bawiąc się w „ustraczą“ kroniki owych wyjątkowo szczególnych państw czy narodów, które bądź to niedostatek materialnej potęgi, bądź wygodne położenie geograficzne stawia po za obręb europejskiego wpływu, albo też po za sferę lewiatanowych apetytów dzisiejszych możnowładców europejskich; pomijając narody i kraje, jak Szwecyja, Holandya, Szwajcaryja, Belgija, Portugalia a choćby nawet i ową Danią będącą w roku 1885 widownią pociesnych eksperymentów swego niewinnego, domowego absolutyzmu — pozwolimy sobie od razu wspomnieć owe ważne, wielkiego znaczenia polityczne i nieobliczonej doniosłości na przyszłość antagonizmy, jakie stwierdziły fakt swęj obecności w ubiegłym roku.

Długi ich szereg a pierwsze w nim choćby tylko ze względu na porządek chronologiczny miejsce należy się owemu pamiętnemu zatargowi angielsko-rosyjskiemu w środkowej Azji.

Otóż to, co od pół wieku przeszło przepowiadali różni politycy, strategowie i turyści angielscy, przed czem jasnowidząco przestrzegali ci i owi publicyści polscy, stało się nareszcie w roku 1885 rzeczywistością. Rosya spotkała się nareszcie z Anglią w środkowej Azji,

gnąłby pewnie skórę i kazałby z nią sobie zaraz buty uszyć.

To powiedziawszy, Hans spojrzął na swoje nogi. Wzmianka o butach obudziła w nim przyjemne uczucia. Chociaż drewniaki, które wczoraj zgubił, napowrót odszukał, nie sprawiły mu one jednak najmniejszej przyjemności, z dawien dawna bowiem marzył o butach ze skóry, wysokich, powyżej kolan, z czerwonymi kutasami, takich samych, jakie miał we wsi tylko jeden wójt. Gdy drugiego florena zarobi, kupi sobie zaraz podobne buty i światu tak tym zaimponuje, że go z pewnością konsulem obiorą, by wespół z wójtem i innymi konsulami o najważniejszych sprawach na wsi rozstrzygał.

Nie pomogły namowy Piotra i stanęło na tém, że Hans odprowadzi ich tylko do końca lasu.

Jechali dość prędko. Starsi byli zaspieszeni. Liczyli oni dni i godziny, kiedy w Konstancji staną i strach ich ogarniał na myśl, że gotowi są późno przyjechać. Mistrz Hus, jak to się okazywało z jego listu, już nie wiele miał nadziei, by mógł wolność odzyskać; jedyną tedy dla niego deską ratunku miał być ów wielki pergamin, leżący na wozie pod strażą panów czeskich. Ten powinienby go ocalić. Podczas gdy starsi o tém myśleli, młodszy, a między nimi znajdował się także Spletke z Melsztyna, rozmawiali swobodnie o bojach i łowach, o błędnych rycerzach, którzy jeszcze niekiedy, acz już coraz rzadziej, zapuszczali się do Pragi, Krakowa, nawet dalej, nareszcie o niewiastach, znanych z piękności i bogactw. Ostatni ten przedmiot najbardziej im przypadł do gustu, a chociaż ludziom dzisiejszym zdaje się, że w epoce trubadurów i błędnych rycerzy wszystko tchnęło idealizmem i żyło bezinteresownie, my jednak hołdując prawdzie historycznej, musimy wyznać, że nawet taki pan i bogacz, jak Spletke Melsztynski, ciekawie wypytywał czeskich rycerzy o nazwiska dziewic slynących u nich nie tylko z urody, lecz także z dostatków. W epoce, w której honor, życie człowieka, nawet duszy zba-

lotny Kozak tracił się nareszcie w swym pochodzie o flegmatycznego, czerwonego żołnierza angielskiego; jedna i druga strona stoczyły z sobą już nawet walkę przez prokuracyja biednych Afganów.

Jeżeli zaś spór zażegnany chwilowo kulawą robotą dyplomacyi, jeżeli słaba zaporą Heratu dzieli jeszcze obu współzawodników, ludzi się niepodobnieństwem, że skłona ta zgoda warta tyle właśnie, ile wszystkie lekarstwa dyplomatyczne na nieuleczonej sytuacji, że rok 1885 postawił na ostrzu noża antagonizm, który przy łada nowej sposobności buchnie szerokim płomieniem. Konieczność taka tem mniej do uniknięcia, tem mniej dająca się na przyszłość powstrzymać, że jak również tenże sam rok 1885 odsłonił, gotuje się Anglii, wszechwładnej dotychczas pani mórzu i handlu, inna z drugiej strony rywalizacyja.

Jest nią rywalizacyja pruska, która w połączeniu z rosyjską, może się Anglii stać tem niebezpieczniejszą, im wyraźniej także jeszcze data 1885 roku wykazała obroną i zaczepną niemoc Anglii, im wyraźniej stwierdził ją fakt angielskiej klęski w Sudanie i utratą Chartumu.

Wyprowadzając w ten sposób na jaw, zaostrażając fakt antagonizmu między Anglią a Rosyją; zarysowując równocześnie fakt podobnego, rozpoczynającego się w morskiej i kolonialnej polityce antagonizmu między Prusami a Anglią, miał też tenże sam rok 1885 szczęście czy nieszczęście, odsłonić, dzięki niecierpliwości Prus, fakt zasadniczego, nieuniknionego przeciwieństwa, w jakie wprowadza postępującą szybko ich potęgę w ogóle, ze wszystkimi morskimi i kolonialnymi mocarstwami Europy.

Ze próba poszukania sobie co prędzej odpowiedniego stanowiska w hierarchii morsko-kolonialnych potęg, wskazała Prusom jako najwzajemniejszą widownią Hiszpanią, rzecz dość naturalna.

Owa Hiszpania zdawała się być zyskaną dla Prus, zyskaną czy to przez ufański mundur dziś już nie żyjącego, biednego króla Alfonsa, czy przez tyle uprzejmości odwiedzin księcia-następcy tronu prusko-niemieckiego.

Nie dość na tem, zdawała się też sama Hiszpania być senną i obojętną na swe wątpliwe i dalekie tam gdzie prawa, nie dość silną, by się upomnieć o nie w razie ich zakwestyonowania.

Tego rodzaju senniści i słabości wywołują zawsze, jak tego choćby nasz sławny dowodzi przykład, pokusy i pożądliwości jakiegobądź bliższej czy dalszej, świadomej siebie siły.

Prusy sięgnęły w podobnem przeświadczeniu, w podobnej świadomości po wyspy Karolińskie, co przecież starzyło, aby dumę narodową hiszpańską podrażnić i rozbudzić a znów rok — 1885 upamiętnić jako datę, jeżeli już nie czego więcej i nie czego innego, to co najmniej, ważnego, niemal niebezpieczeństwo wojny wywołującego zatargu, to pierwszego od wielu lat niepowodzenia pruskiego w akcyi politycznej.

Nie podobna się bowiem ludzi, że jeżeli po strasznej burzy, jaką pośród społeczeństwa hiszpańskiego wywołała sprawa karolińska; że jeżeli po znanym czynnie jenerala Salamanki; że jeżeli po demonstracyjnych nieprzyjacielskich Niemcom z wszystkich miastach hiszpańskich; że jeżeli po znieważeniu sztandaru i barw niemieckich na gmachu ambasady niemieckiej w Madrycie, — gabinet berliński zgodził się na pośrednicze rozjemstwo w tej sprawie Papięza, tego samego Papięza, z którym faktycznie znajduje się również jeszcze w stanie wojny, — takie rozwiązanie spornej kwestyi, jakkolwiek bądź sąd rozkierujemy rozstrzygnie, — nie jest faktem tryumfu pruskiego.

Nie dość jednakże na tem, ma ten fakt „wysp Karolińskich“, ma ten czyn nieostrożnego w roku 1885 podrażnienia miłości własnej i interesu hiszpańskiego, na przyszłość donioślejsze znaczenie.

Gdy kiełkujące dzisiaj, zarysowujące się z każdym dniem coraz wyraźniej cywilizacyja dojdą nareszcie do zupełnej siebie świadomości; gdy dojrzeją do nieuniknionej

wienie było na grzywny ocenione, pieniądz musiał mieć wielką wartość, gdyż tylko on jeden zapewniał przewagę społeczną, życie swobodne i bezkarności.

— Myśliwi! Myśliwi! — nagle ci zawołali, co byli na przodzie i konie nawróciwszy stanęli. Po krótkiej naradzie cały orszak podjechał do miejsca, ząd przy drodze widać było łukę długą a wąską. Ciągnęła się ona o kilkaset kroków dalej, a rojła się od ludzi, koni i wozów. Tak więc zjechali się z myśliwymi, których przez wczoraj w lesie ciągle słyszeli. Prócz wielu rycerzy, giermków i pachołków, z których każdy miał na sobie lekką zbroję, znajdowało się tam także kilkanaście dam na koniach. Miały one prawie wszystkie długie włócznie w rękach i napięte łuki u siodeł, a niektóre z nich także krótkie miecze u boku. Wśród dam i rycerzy wyróżniali się ubiorem i tłumami twarzami liczni zakonnicy, w sukniach mnichów benedyktyńskich, uzbrojeni tak samo jak inni, z sokołami na ręku przejeżdżali po łące, zartując i głośno się śmiejąc. Całe zgromadzenie było wielce ożywione, pachołcy bowiem ciągnęli właśnie sieci pod lasem, przelajają zaś od góry ciągnąc, a złożona z kilkuset chłopów, miała w to miejsce spędzić wszystką zwierzynę.

Pod dębem rozłożystym, co w pośrodku łąki stojąc, szeroko cień rzucał, widać było kilka pozaczanych kółek i pałub, w których poważniejsze matrony podróże odbywały. Dokoła nich, na koniach roześlanych i piękniejszych niż inne, siedzieli panowie tak kosztownie ubrani, że już po tym samym można było w nich poznać najznamienitszych z całego towarzystwa. Mieli akksantnie kaftany i jedwabne płaszczki, złote pasy i ostrogi, miecze z srebrnymi rękojeściami, młodzi zaś zamiast hełmów lub czapek, przewładali na głowy drogiemi kamieniami wysadzane perłkami, z pod których spływały im na ramiona pięknie trefione włosy.

W środku między nimi widać było tego, ku któremu wszyscy się zwracali. Był to niby zakonnik, a r by

Na dziejowym przelomie.

Powieść historyczna z XV. wieku

przez

JÓZEFA ROGOSZA.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy. Zobacz numer 298.)

V.

O wschodzie słońca zbudził się cały obóz. Służba napoiła konie w strumyku, który opodal sączył się w parowie, rycerze i pachołki odmówili pacierz ranny, każdy zjadł kawałek chleba suchego, potem Krystyn z Prachaticz pierwszy, za nimi inni, ruszyli w dalszą drogę.

Hans służył i dziś za przewodnika. Podróźni mieli go przy sobie więcej dla parady niż z potrzeby. Droga była prosta i równa, ale ponieważ lasami prowadziła jeszcze blisko dwie mile, a gdzie niedzię miała także odnogi, więc zawsze było bezpieczniejsz iść za człowiekiem, znającym dobrze okolicę, niż spuścić się całkiem na los szczęścia i swój instynkt.

Gdy Hans dnia poprzedniego dostał umówionego florena, zaświecił mu się oczy, mlasnął językiem, obejrzał się w kóło, jakby się chciał upewnić, że nikt jego skarbów nie podpatruje, chuchnął na pieniądź i rozpiąwszy kubrak na piersiach, ukrył go w zanadrze. Ponieważ był zgodzony tylko na dzień, więc myślał, że swiataniem wróci do domu. Rano jednak zaproponował mu

konieczności stanowczego zatargu; gdy zatarg taki wywoła dalszą konieczność grupowania się przeciwnych obozów i tworzenia aliansów, stanie się, datowana z roku 1885 sprawa zatargu karolińskiego, dla Hiszpanii z pewnością nie argumentem do wstąpienia w szeregi jakiegobądź kombinacji koalicyjnej pruskiej.

W tój, powiedzielibyśmy okoliczności leży nierównie głębsze, nierównie dalej sięgające znaczenie karolińskiego zatargu, aniżeli w wybuchach owego słomianego ognia, jaki spowodował niemal na całym półwyspie pirenejskim.

Nieostrożny ten i niecierpliwy czyn tyle przezornej, tyle liczącej się zwykle z okolicznościami polityki, wydatnił wspólność zagrożonego interesu czy to flegmatycznym i zazdrosnym o swą potęgę Anglikom, czy sangwiniacym Hiszpanom.

W obec śpiącej dzisiaj, mogącej się jutro obudzić Francji, jest to fakt, fakt wyprowadzony na jaw pod datą upłynionego roku, godny uwagi i zastanowienia w obec nieprzewidywanych kolei przyszłości.

Antagonizm tedy angielsko-rosyjski w środkowej Azji doprowadzony już niemal do żaru wojennego starcia i postępujący za nim powolniejszym krokiem, ale niewątpliwie antagonizm prusko-angielsko-hiszpański w polityce morskiej i kolonialnej, — otóż fakta, jakich niewątpliwości nam pozostawia w spuściznie ubiegły rok 1885.

Do rzędu tych obu poprzednich, dopiszemy trzeci, na inną widowni, innej natury, uświadomiony i stwierdzony także pod datą ubiegłego roku antagonizm, antagonizm — prusko-austriacki.

Chcieliśmy, zapisując podobne spostrzeżenia, być dobrze zrozumianymi.

Nie przeczymy, iż zewnętrzna zgoda, iż papierowe formalne układy łączą oba gabinety wiedeński i berliński.

Czyż jednakże po za tą formalną zgodą, czy po za tą papierową przyjaźnią panuje rzeczywista, szczerza harmonia między organizmem noszącym dzisiaj dawną nazwę „Austrii“ a organizmem reprezentowanym przez Prusy, noszącym nazwę niemieckiej rzeczy?

Na to pytanie dają aż nazbyt wymowną odpowiedź właśnie liczne wypadki i szczegóły roku 1885.

Wyborna zaiste „przyjaźń“ obu państw, z których poddani jednego wyciągają demonstracyjnie, hałaśliwie ręce do związku z drugim w chęci zerwania łączności z tēm, do którego należą; z których poddani drugiego dążenia te i tęsknoty równie demonstracyjnie i hałaśliwie apetytami swemi podlegają.

Nie badajmy, czy tego rodzaju aspiracje i dążenia z jednej i drugiej strony są naturalne, czy za pomocą ich nie spełnia się po prostu konieczny proces rozwoju dziejowego.

Cokolwiekbyś przecież nikt nie pokusi się zapewne twierdzić, aby obustronne te, dośrodkowe dążenia i aspiracje obu społeczeństw, obracały się na korzyść i trwałość dzisiejszego państwowego organizmu Austrii, a jeżeli znów który, to z pewnością ubiegły rok 1885 ma wyjątkową zasługę w wyprowadzeniu na jaw tego osobnego rodzaju pojawu.

Przypomnijmy sobie podeptanie chorągwi austriackiej przez samych austriackich Niemców w Bodenbachu, jadących na kongres turnerów niemieckich w Dreźnie; przypomnijmy sobie sceny, jakich widownia był tenże zjazd z wszystkimi mowami pp. Kundów czy Straetzów; przypomnijmy sobie jeszcze dalej znaczącą, wymowną w rozlicznych swych objawach pielgrzymkę wiedeńskich śpiewaków w Północne Niemcy aż do Hamburga i Helgolandu. Wszakżeż to wszystko bardzo charakterystyczne, zwłaszcza, jeżeli sobie przypomnimy, jak w Niemczech, jak przez społeczeństwo niemieckie, jak przez wysokie bardzo nawet sfery objawy podobne były przyjmowane.

Z drugiej zaś strony, w Austrii samej, czyż jest data, któraby liczniej i jaskrawiej od daty roku 1885, czy to w parlamencie czy na ulicy, czy na zgromadzeniach ludowych czy na koncertach i zabawach, czy w łamach prasy czy na zebraniach propagandystycznego, niemieckiego Schulvereinu, zapisywałą szczegóły i objawy owej domowej walki, jaką z ywioł niemiecki Austrii wytacza jej obecnie istniejącemu, formalnie uznanemu organizmowi państwowemu?

Naturalny to, powtarzamy, pojaw, konieczna, dalsza faza postępującego rozwoju dziejowego, ale nie chciej jej widzieć, zamykać na nią oczy, ludzi się w obec tego, występującego właśnie w roku 1885 faktu blichtrzem papierowego przykładem prusko-austriackiego, byłoby, zwłaszcza ze strony najbliższej interesowanych w dalszym przebiegu tej sprawy, prawdziwą taktyką strusia.

Urywamy dzisiaj na powyższych spostrzeżeniach lustracją naszej kroniki ubiegłego roku, by się w następnych artykułach przypatrzyć innym jej stronom i szczegółom.

człek świecki, szaty bowiem benedyktyńskie, które miał na sobie, tak były opięte i krótko skrojone, że wyglądały przędź na strój rycki niż na ubiór klasztorny. Na jego głowie, fantastycznie na jedno ucho nasunięty, ze strusiami piórami co u góry powiewały, spoczywał kapelus karmazynowy, na pięści lewej ręki siedział mu niezwyklej piękności sokół, prawą ręką wstrzymywał wierzchowca uzdą jedwabną, na piersiach wisiał złoty łańcuch z krzyżem, a u kostownego pasa miał miecz dłuższy i w bogatszej pochwie niż inni mnisi. Był to mężczyzna w sile wieku, ledwie czterdziestoletni, twarzy pociągłej i smagłej, urodziwy i poważny. W bluszczym jego oku widać było energią, w brwiach ciemnych, krzaczastych, które często zsuwał, czuło się siłę, może nawet srogość. Dolna warga nieco naprzód wysunięta, okazywała pychę, w całej postawie malowała się pańskości, oparta na junactwie.

Był to książę opat, Hermann. Na samym końcu łąki, na wozach, których w tem miejscu było najwięcej, siedzieli lutniści, fleciści, trębacz i inni muzykanci, a dokoła nich, w strojach dziwacznych, różnobarwnych, z dzwonkami na wysokich czapkach, skakali sowidrzy. Ponieważ ich obowiązkiem było panów bawić, więc polując na nowe koncepta, stroili sobie teraz zarty z dwóch linoskoków, ćwiczących się po drugiej stronie wozów w sztukach łamanych, i z jakiegoś chłopaka mającego policzkę zapadniętą i oczy błyszczące, który z ziemi sabaudzkiej zaszedł aż tu z dwiema małeczkami. Tę zgrai kazano czekać w tem miejscu do końca łowów, poczem każdy z nich miał bawić możnych wedle swoich sił i zdolności.

— Jacys podróżni nadjeżdżają — rzekł jeden z rycerzy do opata, rękę w tę stronę wyciągając, gdzie na drodze ukazał się orszak panów słowiańskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości urzędowe.

Doktorowi fil. Henrykowi Fresenius'owi z Wiesbadenu nadany został tytuł profesora.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Z pod Rawicza, 28 grudnia.

(Rewizya u seminarzystów nauczycielskich).

O symultannem seminarjum nauczycielskiem w Rawiczu nie było już od dłuższego czasu żadnej wzmianki w „Dzienniku“. A byłoby o stosunkach jego wiele ciekawych rzeczy do pisania. Ważną byłaby n. p. wiadomość: dla czego się tutaj z każdym rokiem zmniejsza liczba uczniów Polaków? w ilu godzinach odbywa się nauka języka polskiego? czego na lekcjach tych uczą? jaki mają postępy w nauce polskiego języka wpływ na promocyę? na czem zasadza się egzamin z polskiego języka aspirantów do seminarjum i uczniów kończących seminarjum?

A dalej: jaką korzyść odnoszą seminarzyści z nauki religii wykładanej w niemieckim języku? o ile dba zakład, aby uczniowie praktyki religijne pełnili? jaki jest skład profesorów seminarjum? ilu pracuje przy zakładzie nauczycieli znających literaturę polską?

O tem wszystkim napisze może kto inny. Ja zamierzam tylko donieść w dzisiejszym mym liście o fakcie, który nie małe w mieście a nawet i w okolicy zrobił wrażenie.

Oto z przyczyny chyba tylko małej garstce ludzi znaney odbył w sobotę przed świętami 19 b. m. profesorowie seminarjum rawickiego ścisłą rewizyą w mieszkaniach swych uczniów, którzy u różnych rodzin w mieście mieszkają. Przetrząsnięto kuferki, szafy i inne sprzęty, szukając jakichś zakazanych pism. Po mieście rozszła się pogłoska, że chodziło o druki treści socjalistycznej.

Tem większe zrobiło to wrażenie; każdy bowiem wie, że kwestye socjalizmu nie roją się seminarzystom po głowie.

Uczniowie seminarjum są wprawdzie żądni nauki, lecz nie mającej z socjalizmem żadnego stosunku. Wcale nie jest sekretem, że uczniowie Polacy ubolewają, iż im seminarjum tak mało daje sposobności poznania języka ojczystego. Nie jest sekretem, iż pragną gorąco, aby ich w miejsce wielu mniej potrzebnych rzeczy uczono gruntownie gramatyki, stylistyki, literatury polskiej. Nie jest sekretem, iż ubolewają nad znaczeniem, jakie ma wogóle język polski w seminarjum. Nie jest tajemnicą, iż pragną poznać prócz niemieckich także polskie pieśni. Wstyd ich, iż nie uczą się w seminarjum nawet listu poprawnie do rodziców po polsku napisać.

Czyż pragnienia i uczucia tego rodzaju są zdradne? Doktryny socjalistów obecne są seminarzystom, to też żadnych pism socjalistycznych u nich rozumie się nie znaleziono.

Ale zabrano kilka rzeczy zupełnie niewinnej natury, rzeczy, któreby nawet komisarza policyjnego nie skompromitowały, gdyby w jego domu znalezione. Między zabranemi książkami był kalendarz warszawski, który nawet przeszedł cenzurę rosyjską, dalej jakaś powiastka wydawnictwa Chocińskiego i wreszcie kilka zeszytów „Lutni polskiej“.

W końcu powiemy to jeszcze, że powinni rodzice Polacy nakłaniać swe dzieci do czytania polskich książek, a otrzymać je można. Potrzeba tylko zgłosić się o to do osób, które rozdawnictwem książek polskich się zajmują.

ZIEMIE POLSKIE.

* (— Rozczulające. —) „Dziennik warszawski“ donosi, że włościanie z łomżyńskiego gubernii, makowskiego powiatu zebrali między sobą przeszło 600 rs. na pomnik dla Aleksandra II, który ma być wzniesiony na Jasnę Górze w Czestochowie.

Doprawdy, nikomu na myśl przyść nie mogło, że nasi włościanie tak kochają carów rosyjskich. Komisarze włościańscy jednak to zwąchali i taką kwotę od biednego ludu wycisnęli.

(— Nowe pismo rosyjskie. —) W dniu wczorajszym korespondent warszawski donosi nam o wydawcą się mającym piśmie rosyjskiem, obliczonym na szczerpień w ludzie polskim uczuć prawosławno-rosyjskich. Dziś dowiadujemy się, że redaktorem tego pisma „Biesied“ w rosyjskim języku wychodzić mającego, będzie niejaki Chajfajnow, urzędnik kancelaryi generał-gubernatora warszawskiego. Czemu ten zacy rząd się nie zajmuje?

(— Stosunki na Białorusi w świetle rosyjskiem. —) Do „Sowremiennych Izwiestij“ piszą z Witebska: „Zdaje nam się, że dla wielu gubernii „kraj zachodni“ (tj. Litwy i Rusi) wyraz „obruszenie kraja“ tchną anachronizmem, że byłoby nieporównanie pożyteczniej, gdybyśmy, o ile można, rzadzili do nich wracali i gotowość swą pracy nad zruszczeniem wykazywali bardziej w czynie aniżeli w słowie. Właściwie mówiąc, my również niezupełnie pojmujemy znaczenie owego wyrazu w stosunku do tutejszego kraju. Jakże ruszyć to co zawsze było rosyjskiem? Należy tylko zwałczyć ducha innoziemczego, który gwałtem tu wtargnął, i wzmoćnić znaczenie imienia rosyjskiego. I dawnobyśmy już tego dokazali, gdybyśmy łącznie szli do wspólnego celu, nie zaś waśnili i kopali dolki pod sobą wzajemnie. Ta waśń rozprzegająca nas jest właśnie głównym hamulcem, powstrzymującym tak zwane ruszczenie. Jeżeli komu to Rosyaninowi jest tu najgorzej. A gorczyż zaprawia mu żywot nikt inny, tylko sami Rosyanie. Powiadają, że to nasza cecha rodowa; bardzo smutno!... Jeżeli to, prawda, tedy źle nam życzący dobrze ją zauważyli i korzystają ztąd na szkodę imienia rosyjskiego. Ani jedna osobistość rosyjska, zwłaszcza gdy jest urzędnikiem, nie jest zabezpieczona od przeróżnych insynuacji, odbierających wszelką chęć i energią do pozostawiania na straży interesów narodowych. Położenie osób, znajdujących się tu na czele zarządu, jest nadzwyczaj kłopotliwe. Opowiadają, że za byłego tutejszego naczelnika, von Lala, system oceny ludzi za pomocą tajemnych i bezimiennych środków, tak dalece się rozwinął, iż żaden urzędnik nie uważał się za należycie zabezpieczonego ani na chwilę. Przyszło do tego, że ludzie uczciwi za lepsze uznali zupełnie się odosobnić i w ten sposób ocalić siebie od nieuczciwych separaty. Stosunki nader wyteżone się stawały; duch separatyzmu głęboko przenikał do warstwy rosyjskiej, która skutkiem tego coraz mniejz wywierała wpływ na otoczenie. Życie społeczne znika; powtórzyły się kółka i partye, w antagonizmie między sobą. Duch rosyjski w kraju osłabł. Wszyscy jednakowo czują potrzebę reakcyi.“

NIEMCY.

* Berlin, 30 grudnia. (— Ks. Bismarckowi —) nie wyszedł na dobre wyjazd jego w pierwsze święto Bożego Narodzenia do cesarskiego pałacu. Jak bowiem dzisiejsze dzienniki donoszą bóle reumatyczne w nogach znacznie przybrały, tak iż kanclerz nie mógł być obecny na ostatnim posiedzeniu gabinetu. Jednakże spodziewają się ogólnie, że stan zdrowia ks. Bismarcka nie jest tego rodzaju, aby nie mógł brać osobistego udziału w obradach parlamentu, które rozpoczną się na nowo w dniu 8 stycznia.

(— Ordynacja powiatowa i prowincjalna dla Westfalii —) ma być przedłożoną najpierw izbie panów, która tym sposobem zaraz po zagajeniu sejmum rozpocznie swe prace. Potwierdza się również wiadomość, że izba panów wybierze dawniejszych swych marszałków, a mianowicie ks. na Raciborzu na marszałka a hr. Arnim-Boitzenburg i profesora Beselera na wicemarszałków.

(— Przyszłej sejmowej sesji —) mają być między innymi przedłożone projekta dotyczące zaprowadzenia wodnej komunikacji pomiędzy Odrą a Spreą oraz budowy kanału łączącego Ren z rzeką Ems.

(— Szef admiralicy —) generał Caprivi przyszedł już tak dalece do zdrowia, że już w dniach najbliższych zamierza udać się na audyencyę do cesarza i zaraz potem objąć swe urządowanie w całej pełni.

(— Ks. Wilhelm pruski —), który krótko przed świętami zachorował na żarcie, ma się już tak dobrze, iż w dniach najbliższych wyjdzie na świeże powietrze.

(— Na jubileusz cesarza Wilhelma —) zjedzie także do Berlina jedyna jego żyjąca siostra, w księżna Meklenburgsko-Schwerińska. Prócz tego przybędą do Berlina w książę badeniński z małżonką, w książę saski z małżonką, ks. Hohenzollern i wielu innych książąt niemieckich.

(— Przeciw monopolowi na okowitę —) agitacya mianowicie między kupcami, fabrykantami i handlarzami rozpoczęła się na dobre. I tak donoszą, że w tych dniach w berlińskim „Central-Hotel“ zebrano się około 30 interesentów spirytusowych, reprezentujących pierwsze firmy Berlina, Poznania, Wrocławia i innych wielkich miast, na naradę. Zebraniu przewodniczył generałny konsul Eisenmann, reprezentujący firmę tegoż nazwiska. Zebranie uchwalilo jednogłośnie wszelkimi prawnymi środkami wystąpić przeciw monopolowi i przez petycyę oraz agitacyę pomiędzy właścicielami dóbr, gospodarzami i właścicielami gorzelni, a także przez rozpowszechnienie broszur odpowiedniej treści, wykazać szkodliwość monopolu tak dla ogólnego dobra Niemiec, jak dla wszystkich interesentów spirytusowych.

(— Kardynał podsekretarz stanu Jacobini —) ma otrzymać od rządu pruskiego wysoką oznakę honorową, jak się dowiaduje „Kreuz Ztg.“

(— Naczelny prokurator przy sądzie rzeczy —) w Lipsku baron Seckendorff umarł w dniu dzisiejszym.

(— Przed sądem rzeczy w Lipsku —) toczył się w dniu dzisiejszym proces przeciw pomocnikom cukierniczemu Scupinowi, oskarżonemu o przygotowania do zbrodni stanu i socjalistyczną agitacyę. Oskarżony przez lat kilka był w Berlinie, gdzie brał czynny udział w ruchu socjalistycznym a następnie w Londynie wszedł w stosunki z anarchistami. Główną podstawę oskarżenia stanowiło rozesłanie przez podsądnego licznych egzemplarzy socjalistycznego dziennika, w którym zamieszczonym był artykuł wzywający do gwałtownej zmiany niemieckiej konstytucyi i zamordowania cesarza Wilhelma.

Sąd rzeczy skazał Scupina na 2 lata i 1 miesiąc więzienia w domu karnym i na utratę praw honorowych przez 3 lata.

ROSYA.

* (— O kraju nadbaltyckim —) pisze „Nowoje Wremia“, że jeszcze tam gdzie niegdzie muncypalności miast próbują sprzeciwianiu się pewnego obecnemu porządkowi rzeczy. „Język rosyjski w szkole, — powiada to pismo, — teatr rosyjski, — oto przeciw czemu obecnie skierowują się te, — jak się spodziewać należy, — ostatnie usiłowania partyi niemieckiej. Na miejscu widocznie utrzymuje się między Rosyanami pogląd, bardziej pesymistyczny, na owe kuszenia się, dla których okiełznania“ doradza się „nawet połowę ogólnej liczby członków muncypalności wyznaczyć od korony — z miejscowych wprawdzie mieszkańców, ale bez wyborów. Oczywiście, że środek podobny należy mieć w rezerwie, jako ultimam rationem, na wypadek, jeżeli muncypalności nadbaltyckie za daleko się posuną w swojej opozycyi przeciw wzmocnieniu żywołu rosyjskiego w kraju. Tymczasem są chyba niema potrzeby uciekać się do takiego środka ostatecznego, zwłaszcza że ogromna większość ludności nie spóluje dążeniem niemiecko-autonomicznym kółka nieznaczące miejscowych czynników, a podobne ograniczenia litery prawa samorządu miejskiego dadzą tylko powód do wrzawy, wcale nieodpowiedniej znaczeniu samego środka. Właściwszymby się może okazał dozór obustronny nad uchwałami muncypalnemi ze strony komitetów do spraw miejskich, a jeszcze pożyteczniejszym byłoby otwarcie dostępu szerokiego do przedstawicielstwa nie dla samej niemieckiej, lecz dla wszystkich warstw ludności miejskiej, a między innymi dla tej estońsko-łotyjskiej większości, która sama nawet, — twierdzi owo pismo — domaga się rosyjskich zakładów naukowych, jak to wskazuje przykład mieszkańców frydrychsztačkih. Trzeba się starać o wytworzenie w muncypalnościach nadbaltyckich trwałe i normalnej większości, oddanej interesom ogólnopństwowym, a trudno by osiągnąć tego w drodze samych tylko środków tymczasowych bez poprawienia systemu wyborów miejskich. Lecz głównem poparciem naszym tak w kraju nadbaltyckim, jak „nadwiślańskim“, jest ta masa miejskiej lub wiejskiej ludności, która wyznaje prawosławie. W tutejszej akademii duchownej kończy nauki wielu Estów i Łotyżów, poświęcających siebie pasterstwu duchownemu, niezawzię tylko na nieszczęście w miejscach rodzinnych, jak widzimy z listu prof. Barsowa Z takich otóż miejscowych żywołów, co ukonczyły wyższe zakłady naukowe rosyjskie, należałoby korzystać pod różnorodnemi względami ku zaciśnieniu — z pozostałą Rosyą — stosunków na pomorzu baltyckim, dla utrwalenia dla nas sympatyj ludności wiejskiej i miejskiej. Nie od rzeczy tu będzie zwrócić uwagę na telegram dzisiejszy z Warszawy, zawiadamiający o założeniu pierwszej gazety ludowej dla prawosławnych tego kraju. Z duszy witać go do przedsięwzięcia, życzyć winniśmy, ażeby trafiło ono do rąk wprawnych (pod względem literackim). O ile ważną jest ta ostatnia okoliczność, wskazuje przykład „Warszawskiego Dziennika“, a dla wieśniaków taka wprawna jest ważniejsza jeszcze. Być może, iż przykład ten przydałby się też i dla kraju nadbaltyckiego, gdzie zadanie gazety ludowej rosyjskiej jest trudniejsze jeszcze“ — tak kończy „Nowoje Wremia“.

(— Ważne rozporządzenie. —) Z Petersburga donoszą, że wyszedł rozkaz carski, aby studenci

uniwersytetów i technologicznych instytutów, oddawali honory przykładając rękę do następujących osobami: N. Książęta, P. W. Książęta, W. W. Książęta; bez stawiania fronsu, przed ministrem oświaty, okręgu i jego pomocnikiem, gubernatorem miejscowym, bierem i przed wszystkimi bezpośrednimi zwierzchnikami i profesorami.

Zupełnie po rosyjsku (— Opozycya. —) w gubernii estońskiej, za w Rewlu „kółek lekarzy, stwa śpiewaków“, które, nie posiadając zatwierdzonego „Nowoje Wremia“, energiczna działalność wiała.

(— Ułga dla wojska. —) Dzienniki rosyjskie donoszą, że wkrótce ma być wydane rozporządzenie, na mocy którego wszystkie wojskarregularne i nierregularne wolne będą od pełnienia obowiązków policyjnych.

FRANCYA.

* (— Depesze. —) Mowa, którą dep. Clemenceau wypowiedział podczas obrad nad kredytem na wyprawę tonkińską, nie zostaje zajmować opinii publicznej w Paryżu. Clemenceau zarzucił w swej mowie Ferremu, iż tenże uciekł się podczas wojny z Chinami do pośrednictwa Niemiec. Na żądanie Ferrego odczytał Clemenceau następującą depeszę barona Courcel, posła francuzkiego w Berlinie: „Berlin, 27 marca 1885. Hr. Hatzfeldt rozmawiając ze mną o wojnie, którą Japonia zamierza prowadzić z Chinami na półwyspie Korei, zapytał mnie, jakbyśmy się zachowali, gdyby od Niemiec zażądano pośrednictwa między obiema stronami. Odpowiedziałem, że nie mam instrukcyi w tej mierze, oświadczyłem jednak w mem własnem imieniu, że dopóki prowadzimy wojnę z Chinami, dywersya ze strony trzeciego mocarstwa nie byłaby nam wcale niemiłą.“

We dwa dni później odpowiedział Ferry na tę depeszę, jak następuje:

„Zgadza się zupełnie z tem, coś pan powiedział hr. Hatzfeldowi. Gdyby Niemcy wystąpiły z interwencyą przeciw Japonii, a na korzyść Chin, pozabawiby nas przez to nadziei zawrca korzystnego pokoju. Natomiast moglibyśmy barzo korzystnie załatwić tę sprawę, gdyby Niemcy udzieliły Chinom stosownej rady. Pomoc Niemiec udzieloną nam w tej formie byłaby dla nas bardzo pożądaną inie krzyżowałaby wcale zamiarów kanclerza, które są zapewne równie pokojowemi w obec Chin jak w obec Europy.“

Ruch w Towarzystwach.

— Do panów presów kółek rolniczo-włościańskich. Zaległych dotąd z sprawozdaniami pp. presów proszę uprzejmie, ażeby takowe najpóźniej do dnia 6 stycznia przysłać mi zechcieli.

M. Jackowski

Poznań, 29 grudnia 1885. Ulica Młyńska 9.

— Pila, 29 grudnia. Zeszłej niedzieli odbyło się walne zebranie tutejszego Towarzystwa Przemysłowego, na którym po przeczytaniu sprawozdania z czynności półrocznych nowy obrano zarząd, a mianowicie: przewodniczącym p. Głowackiego, wiceprezesem i sekretarzem p. Jasńskiego, skarbnikiem p. Szawłowskiego, bibliotekarzem p. Wojanowskiego. Nadto wybrano do komisji rewizyjnej panów Giesego i Niklaszewskiego.

W ciągu ubiegłego półroczu odbywały się posiedzenia co niedzielę o 7 godzinie wieczorem w lokalu p. Schmidt, Frydrykowska ulica.

Miewano na nich odczyty przeważnie dotyczące się przemysłu, ogólny budżet interes i czytano ważniejsze artykuły z pism a następnie bawiono się.

Biblioteka składa się z 300 książek. Zwyczajnych posiedzeń odbyło się 20 i 2 nadzwyczajne. Członkowie zbierali się na zwyczajnych posiedzeniach zawsze w większej połowie, liczba ich wynosiła 32, w III kwartale roku 27, pięciu wyjechało.

W lipcu urządzono letnią zabawę wraz z deklamacyą i tańcami w Strzelnicy. Pan Sobieski powiedział piękna mowę. W dniu 8 listopada urządzono teatr amatorski połączony z śpiewem i tańcami; odegrano „Łobzowian“ i „Błaska opętano-go.“ Dochód przeznaczono na gwiazdkę dla biednych katolickich dzieci. W dniu 7 grudnia zakupiona była msza św. na intencyę Towarzystwa, której członkowie wraz z zarządem asystowali z światłem. Towarzystwo posiada własne światło i bierze zawsze udział w obchodach kościelnych.

W lokalu zebrania umieszczono obraz Jana III, który Towarzystwo zakupilo. Chwilowo robią się przygotowania do przedstawienia amatorskiego w karnawale.

Towarzystwo Przemysłowe w Pile. Jasiński, sekretarz.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Z serdecznym żalem towarzyszyliśmy wczorajszemu przedstawieniu w naszym teatrze. Żal nam było, że między publicznością poznańską nie znajduje się liczniejszej zastęp takich miłośników sceny, którzyby uwieczniali do teatru nie wabieniu nowością sztuki lub jakąś okolicznością nadzwyczajną, ale przyciągani upodobaniem w znaną już sztukę i w dobrej grze artystów. — Wczorajsze właśnie przedstawienie, złożone z sztuk już parokrotnie granych, stanowiło mogło prawdziwą przyjemność dla tych widzów, którzy się lubują w istotnem pięknie sztuki sceniczej. Obiedwie grane wczoraj sztuki: Opieka wojskowa St. Bogusławskiego i Dzieciaki L. Swiderskiego — są bowiem rzeczywiście piękne, a gra naszych artystów była wczoraj w tych komedjach o tyle doskonałą, iż zwykłe, o ile częściej powtarzane jednej i tej samej sztuki nadaje jej wykonaniu większe zaakrąglenie i pełniejszą swobodę. W szczególności wspomnieć musimy z uznaniem, że p. Skoraczewski zastępował się do naszj dawniejszj uwagi i rolę oficyalisty Józefa w Opiece wojskowej odgrał z odpowiednią miarą w ruchach. W znanym a nader miłośnym obrazku Dzieciaki była gra p. M. Trapszy, panny Junoszwiny i p. Werowskiego prawdziwie koncertową. Przykródo występowania przed piątą prawie sałą teatralną wynagradzało artystom zadowolenie tych kilkudziesięciu obecnych widzów, objawiające się taką nieustającą serdecznością i niepohamowaną wesołością, jaką tylko rzeczywiście piękna gra wywołać może.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAN, 31 grudnia.

* — Jak najserdeczniejsze Noworoczne życzenia przesyłamy na tę drogę wszystkim czytelnikom, współpracownikom i przyjaciółom naszego pisma. Oby Rok Nowy był jak najpomyślniejszym dla nas wszystkich!

— * Teatr polski. Dział obraz ludowy Wl. L. Anozycyca: Emigracya chiłopska. Intro z powodu choroby p. Pankiewiczówny w miejsce

Okrężnego obrazek ludowy Łobzowianie oraz komedia oryginalna Gosię, a nadto komedia Korzeniowskiego: Majster i ozeldnik.

W sobotę dramat Giacomettiego: Śmierć cywilna. W niedzielę dnia 3 stycznia dramat Szujskiego: Krwa-we piętno.

We wtorek dnia 5 stycznia na beneficj państwa Kor-czaków komedia Szekspira: Wieczór Trzech króli.

Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu złożyli:

- W miejsce powinszowań noworocznych: ks. Chrostowicz, rządcza księstwa św. Wojciecha. 1 m 30 fen., prof. Ludwik Międzychodzi z Głogowa 5 m, Teodor Zychliński 1 m, ogółem 1 m 50 fen. Pp. dr. Józefostwa Kusztelanowie 1 m 50 fen. P. Lud. Rychter z Poznania mr. 2. P. Tadeusz Średnicki z Warszawy mr. 2. Dr. S. Rother z Landsberga mr. 5. Pp. dr. Radojczy z Janouca mr. 3. P. Józef Bronikowski mr. 2. Razem dzień złożono nr. 23.

Dla wygnañców polskich złożyli na ręce nasze:

Zebrałe na zabawie podczas świąt Bożego Narodzenia w Sokolowie pod Śmigłem 1 m 50 fen.

Wesołe kółko w Głodzisku przy chacie wuja Tomasza: M. Prz., K. Prz., B. A., W. A., B. J. 50 fen.

W miejsce powinszowań noworocznych: P. Maryan Piotrowski z Pleszewa 1 m.

Od pp. Melanii i Walentego Trzebińskich z Poznania mr. 3.

Od pp. Florentynostwa Chelmieckiego z Bzowa mr. 3.

Razem z poprzednimi złożono 455 m 80 fen.

Dalsze pośrednictwo w tej sprawie ofiarujemy jak naj-ohętniej.

Na dawanie podczas zimy ciepłej strawy dla dzieci szkolnych otrzymaliśmy:

W miejsce powinszowań noworocznych: Od pp. Pawłowstwa Zakrzewskich ze Sko-ków 3.

Od pp. Klary Dembińskiej mr. 3. Od pp. dr. Maciejostwa Gąsiorowskich m. 3. Od pp. Feliksostwa Rakowskich mr. 3.

Od pp. Heliodora Denka mr. 3. Od pp. prof. Lindnerów mr. 3.

Od pp. J. Ramera mr. 3. Od pp. Władysławostwa Jażdżewskich mr. 6.

Od pp. Władysławostwa Kamińskich m. 3. Od pp. Emilii Liszkowskiej mr. 3.

Od pp. W. Jeziorowskiego mr. 3. Razem z poprzednimi złożono nr. 130 fen. 10.

Dalsze datki ohętnie przyjmujemy.

Na katechizmy i elementarze dla biednych dzieci złożyli:

W miejsce powinszowań noworocznych: Od pp. Romanostwa Barcikowskich mr. 3.

W dalszych datkach na cel powyższy ohętnie pośrednictwo swe ofiarujemy.

Na fundusz obrotowy Tow. czytelników ludowych otrzymaliśmy:

W miejsce powinszowań noworocznych: Od pp. Stanisławostwa Kasprowiczów mr. 3.

Od adwokata p. Głębokiego Jana mr. 3. Od hr. Augusta Cieszkowskiego mr. 10.

Razem z poprzednimi złożono 97 m 3 fen.

Dalsze datki ohętnie przyjmujemy.

Na rzecz Towarzystwa pomocy naukowej imienia Karola Marcinkowskiego otrzymaliśmy w miejsce powinszowań noworocznych:

Od profesora w Łazarewiczów z Chelma m. 3. Razem z poprzednimi 14 m.

Na rzecz Towarzystwa pomocy naukowej dla dziewcząt polskich otrzymaliśmy w miejsce powinszowań noworocznych:

Od pp. A. A. Danysz mr. 5. Od pp. dr. Józefostwa Kusztelanów mr. 1 fen, 50.

Od pp. Juliana Grabskiego mr. 3. Razem z poprzednimi nr. 28 fen. 50.

W miejsce powinszowań noworocznych otrzy-maliśmy na szpitalik św. Józefa od:

P. Antoniostwa Krzyżanowskich mr. 5. P. Stanisława Krzyżanowskiego mr. 3. Janostwa Eichstaedt w marek 2.

L. Heyduckich marek 3.

W miejsce powinszowań noworocznych otrzy-maliśmy na ubogich chorych w lazarecie Sióstr Miłosierdzia od p. Antoniego Staraka mr. 10.

Wystawa obrazów W. Gersona a mianowicie: Zamordowanie Przemysła i Bez nadziei otwarta codzienność od godziny 12 w południe do 4 po południu. Wstęp 50 fen, dla uczni i uczniowie zaś po 25 fen.

Od p. sędziego Mieczysława Łyskowskiego odbieramy list następujący:

„Uważając dalszą polemikę w kwestji głosowania na walnych zebraniach Towarzystwa naszego przyjaciół nauk już za całkiem zbędną, nie mogę przeciw pominąć milczeniem, że twierdzenie dopisku do oświadczenia mego, zamieszczonego w nr. 295 „Dzienia Pozn.“, jakoby głosowanie przez plenipotencye w towarzystwach nieakcyjnych było jakążś rzeczą, niebywałą i nigdzie niedozwoloną, nie ma zgola żadnej podstawy.

Wiemy z najkompetentniejszego źródła, bo od członków towarzystw, podobnego jak nasza ustroju, a mianowicie:

1) De Péole centrale, 2) L'économie sociale, 3) Société des économes, 4) Société statistique, 5) Société internationale des électriciens,

w których ten sam sposób głosowania, które-mu racji bytu odmawia dopisek, najwyra-zniej nawet jest zastrzeżonym i faktycz-nie też praktykowanym, z zachowaniem oczywiście tajności głosowania, ku czemu służą środki bardzo łatwe, o których zresztą było już w poprzednim liście moim.

Miecz. Łyskowski

Mysły twierdził jedynie, że u nas w żadnym towarzy-stwie nieakcyjnym nie głosują z plenipotencyi i wylczyli nas-ze towarzystwo. Tyle tylko!

„Trybu“ pisma tygodniowego dla polskiej zarob-kowości, wychodzącego tu w Poznaniu nakładem drukarni dr. W. Lebińskiego wyszedł z druku nr. 1 i zawiera: Przedmowa - Cztery „petycje“ - Nowina - Z izby handlowej. - Sól pod Poznaniem. - Na koleję: Dla stolarza, dla bednarza, dla piekarsza, dla kucharza, dla młynarza, dla garncarza, dla rzecznika. - Literatura. - Korespondencya redakcyi. - Ogło-szenia.

Przypominamy publiczności, że koncert Władysława Mierzwińskiego odbędzie się w sobotę dnia 16 stycznia w sali Lambert.

Wakanse dla nauczycieli. Posada drugiego nauczyciela przy szkole katolickiej w Kaliszkowicach obok-och w powiecie ostrowskim z pensją stałą w sumie 750 marek, wolnem pomieszkaniem i opalem wakuje od 1-go marca 1886 r.

Posada drugiego nauczyciela przy szkole katolickiej w Cza-czu, w powiecie kościańskim, z stałym dochodem w ilości 750 marek, wolnym opalem i bezpłatnem pomieszkaniem wakuje od 1 marca 1886.

W obudwóch razach prawo obsadzenia przysługuje re-tenjoni.

Przejechało onegdaj wieczorem w pobliżu bramy Berlińskiej pewnego robotnika; przejechał, który sam był przyzwyczajony wypadku, na szczęście nie poniósł cięższego uszko-dzenia.

Wybór radnych miasta dyrektora Reymera i inżyniera Schweigera na bezpłatnych członków magistratu zatwier-dzonym został przez rejencyę poznańską.

W Wągrowcu spis ludności wykazał liczbę 4332. Katolików jest 2764, protestantów 919, żydów 648 i 1 dysydent. Liczba mieszkañców od ostatniego popisu zmniejszyła się o sześćdziesiąt.

Rejencya bydgoska się zatwierdziła wyboru urzę-dnika banku p. Wyszynskiego z Poznania na kontrolera gnie-źnińskiej powiatowej kasy oszczędności i poruczyła urząd ten komisarzowi aż do ponownego wyboru p. Nowotnikowi.

W Berlinie odbyła się gwiazdka polska w samo Boże Narodzenie. Na kleine Andreasstrasse zebrało się wie-

czorem około 90 dzieci polskich. Nastąpiły śpiewy, deklama-cye, wspólna kawa z placami, a potem „zjawił się anioł“, który różnemi podarkami obdarzył biedniejsze dzieci. Około godziny 8 zebrało się na Komandantenstrasse około 400 Polaków, aby także się wspólnie zabawie sposobem staropolskim. Zaspiewano więc „W żłobie leży“, nastąpiło dzielenie się opłatkiem, przy-był Anioł z Gwiazdorem, przynosząc mnóstwo podarków, jak naprzykład znajomi dla znających zakupili lub przygotowali, a w końcu odbył się rodzaj loteryi drobnych przedmiotów na ko-rzyść Polskiego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Tak do dzieci jak i do starszych w kilku rzędnych słowach prze-mówił ks. Eun, proboszcz polskiej kolonii w Berlinie.

Uczta wigilijna wygnañców z Prus. W uzu-pelnieniu wczorajszej wzmianki o uczcie wigilijnej, urządzonej w „taniej kuchni“ dla wygnañców, doniesić nam wypadki, iż urzãdzenie tej uczty nie jest wyłączną zasługą p. Zaleskiej, lecz przeważnie nasi biedni wygnañcy łamaniem się opłatkiem, według staropolskiego obycaju, zawiązując mają staraniem prezesa p. Kasawego Konopki, cały bowiem rachunek „taniej kuchni“ nasz zacy opiekun weteranów i nieszczęśliwych wy-gnañców pokrył z własnej kieszeni.

W Akademii umiejętności w Krakowie od-było się w dniu 21 bm. posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dr. Teichmana. Sekre-tarz dr. Kuczyński zawiadomił wydział, że XI tom Pamiętnika wydziału matematyczno-przyrodniczego w pierwszych dniach bieżącego miesiąca wyszedł z pod prasy. Sekretarz odczytał list do wydziału, nadesłany przez p. radcę kolejańskiego prof. Jerzego Niewodniczańskiego, w którym tenże opisuje przez siebie świetnie jawniastwo gwiazd spadających, obserwowane przez siebie i wiele innych osób dnia 27 listopada br. w Holomysji, w powiecie dziśnieńskim, gubernii wileńskiej. Prof. dr. Karliński wyjaśnia, iż tego samego dnia jawniastwo to widziane było w krajach zachodnich i północnych Europy, a o ile pogoda do-walała, także we Włoszech i w środkowej Europie. Był to bowiem zapowiedziany powrót szczytków komety Biela, który się powtórzył znowu 27 listopada 1898 roku i był już obserwo-wany w r. 1872. Sekretarz odczytał list p. Uhlwornia, redaktora pisma „Botanisches Centralblatt“ w Kassel z prośbą o nadanie sprawozdania z posiedzeń komisji fizyograficznej i rozpraw botanicznych, nadesłanych Akademii. Rzecę oddano prof. dr. Botanickiemu do sprawozdania na najbliższem po-siedzeniu wydziału. Sekretarz przedstawił rozprawę pana A. J. Stodółkiewicza p. t.: „Przyczynę do nanki o całkowaniu róż-nia różniczkowych hmiowych rzędu drugiego“; oraz odczytał ocenę tej pracy przez dr. Zajęzłowskiego i prof. Franko. Prof. dr. Kuczyński zdał sprawę z pracy prof. dr. Kar. Olsze-wskiego p. t.: „Zestawienie forsunku wodu i kwasu fluorowodo-wego, jako też oznaczenie ich punktów marzenia.“ Sekretarz odczytał list do aktów wydziału złożony przez dr. A. Jaworo-wskiego, w którym tenże podaje wyniki swoich dotychczas-owych spostrzeżeń i badań nad Mesostomum personatum. Na posiedzeniu administracyjnem, które się odbyło w dalszym ciągu poprzedzającym, odesłano wyżj wspomniane prace pp. Stodółkiewicza i dr. Olszewskiego, tudzież listy pp. profesora Niewodniczańskiego i dr. Jaworowskiego do komitetu redak-cyjnego.

Kalendarz. Jutro w piątek dnia 1 stycznia Mieczysława.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 55.

Dnia 1 stycznia 1453 roku Tatarzy wpadają do Polski. Pojutrzej w sobotę dnia 2 stycznia Ma k a r e g o.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13, zachód o godzinie 3 minut 56.

Dnia 2 stycznia 1491 roku bitwa z Węgrami pod Ko-szycami.

Wskazywanie czasu.

Wskazywanie czasu.

Wskazywanie czasu.

Wskazywanie czasu.

Wskazywanie czasu.

Wskazywanie czasu.

Wskazywanie czasu.

Wskazywanie czasu.

Wskazywanie czasu.

Wskazywanie czasu.

Wskazywanie czasu.

Wskazywanie czasu.

Giełda wrocławska, 30 grudnia.

(Urządowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasionie koniżyny: (za 50 kilo) czerwone b. zm., polednie 33-35 marek, średnie 36-38, piękne 39-44, bardzo piękne 45-50 marek.

Nasionie koniżyny: (za 50 kilog.) białe spok., polednie 30-36, średnie 37-44, piękne 45-55, bardzo piękne 56-64 marek.

Zyto (per 1000 kilog.) stale. Wypowiedz. — cent. Cena wypowiedziana — marek. Na grudzień 127.00 żądano, na grudzień-styczeń — żądano i ofiar, na styczeń-luty — żądano, na luty-marzec — żąd., na marzec-kwiecień — ofiar, na kwiecień-maj 132.00 m. żądano, na maj-czerwiec 134 żądano, na czerwiec-lipiec 136.00 m. żądano, na lipiec-sierpień — m. żądano.

Pszonica per 1000 kilogrm. Wypowiedz. — centnar. Na ten miesiąc — żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 130.— żąd., na grudzień — żądano, na gru-dzień-styczeń — żąd., na kwiecień-maj 133 żąd., na maj-czerwiec 134.— żąd., wczoraj — pl., czerwiec-lipiec 134.50 żąd., wczoraj — pl.

Olj rzepiowy: bez int. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — loco wedle gatunku — żąd., na gru-dzień 45.50 żąd., na grudzień-styczeń — ofiar, na styczeń-luty — żąd., na kwiecień-maj 1886 46.00 żąd.

Okowita: spok. Wypowiedziano 25.000 litrów. Cena wypowiedz. — Na grudzień 37.50.— mrk. placono i ofiarow., grudzień-styczeń 37.70 m. ofiarow., na styczeń-luty — żąd., na luty-marzec — żąd., marzec-kwiecień — żąd., ofiar. kwiecień-maj 40.50 pl. i żąd., na maj-czerwiec 40.80 ofiarow., na czerwiec-lipiec 42 żąd. i ofiar, na lipiec-sierpień 43.00.— żądano, na sierpień-wrzesień — mar. plac.

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Kuchw rzepiowe: spok. per 50 kilogrm. 6.00-6.20 obce 5.70-5.90 mr., na grudzień-styczeń — mr.

Kuchw lniae niezmi, per 50 kilogrm. szlaskie 9.10-9.30 marek, obce 8.10-8.30 m.

Zubin: bez zmiany, per 100 kilogrmów, żółty 7.60 do 8.50-9.20 marek, niebieski 7.20-8.00-8.50 marek.

Wyka więcj doli, per 100 kilogrm. 12.00-12.50-13.00 marek.

Koniżyna: staby obrót czerwona bez zm. per 50 kilo 35-39 42-46 mr., biała trz. się per 50 kilogrmów 35-42-48-55 mrk. Szwedzka koniżyna spoko, — per 50 kilog. 40-47-55 mr.

Tymotka: trz. się, — per 50 kilogrm. 19.00-20.00-21.00 marek.

Notowania komisji mianowanej przez izbę handlową.

Za 100 kilogrm. piqny tow. średni tow. poled. towar

Kzep 20 20 19 70 18 40

Rzepak zimowy 19 70 18 80 18 40

Rzepak latowy 22 50 20 50 19 40

Ryz 21 — 19 — 18 —

Siemię lniane 25 — 23 — 21 —

Siemię konopne 17 50 17 33 17 —

Ceny ustanowione przez miejską deputacyę targową.

Per 100 kilogrmów

dobry towar najw. najniż. najw. najniż. najw. najniż.

Pszenica biała 15 00 14 60 13 80 12 60 13 30 12 90

Pszonica żółta 14 80 14 40 13 40 13 20 12 80 12 60

Zyto 13 00 12 80 12 50 12 20 12 00 11 60

Jęczmień 13 90 13 40 13 30 11 90 11 50 11 10

Proch 13 20 12 90 12 60 12 40 12 30 11 70

Owies 16 50 15 50 15 — 14 — 13 — 12 —

Berlin, 30 grudnia.

(Urządowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.)

Pszonica: per 1000 kilogrm. loco b. int. Termin. niżej. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — mark. loco 140-162 wedle gatunku, żółta do przyszłki 145.— mrk., meklenburska piękna —, marchijska wilgotna poroża — marek z kolei placono, na ten miesiąc — marek placono o. na grudzień-styczeń — marek placono, na styczeń-luty — marek placono, na luty-marzec — mar. pl., na marzec-kwiecień — placono, kwiecień-maj 153.-153.5 marek placono, na maj-czerwiec 155.5-156 marek placono, na czerwiec-lipiec 158.25-158.75 pl., na lipiec-sierpień — placono

Zyto: per 1000 kilogrmów. loco b. zm. Termina stal. Wypowiedz. — centnar. Cena wypowiedz. — marek loco 122-133 marek wedle gatunku, gatunek do przyszłki 128.—, polskie — plac., krajowe dobre 131.—, wilgotne — m. z kolei plac., ros. toledni — z szpichra plac., ros. — dobry — mrk., piqny — marek, średni — marek z kolei placono, bardzo piqny gatunek — marek z kolei placono, na grudzień-styczeń — marek nom. placono, na styczeń-luty — marek placono, na luty-marzec — marek plac., na marzec-kwiecień — plac., na kwiecień-maj 132.75-133.— placono, na maj-czerwiec 133.75-134 marek placono, na czerwiec-lipiec 134.75-135.— mr. plac., na lipiec-sierpień — mrk. placono, na sierpień-wrzesień — plac.

Jęczmień: loco cicho. per 1000 kilogrmów wielki i mały 118-175 m. wedle gatunku, na paszę — placono.

Owies: per 1000 kilogrmów, loco b. zm. — Termina wyżj Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — m. loco 125-160 wedle gatunku, gatunek do przyszłki 126 marek pomorski średni 131-133 placono, o. u. h. g. — piqny 143.— marek plac., poledni — m. plac., szlaski — marek placono piqny — marek z kolei placono, pruski 133 m. z kolei plac., rosyjski — z wolną zwózka pl., dobry — z szpichra plac., mekl. dobry — piq., na ten mies 137.5-127.25 pl., na grudzień-styczeń — mr. nom. kwiecień-maj 130.25.— marek placono, na maj-czerwiec 131.75 mr. nom. pl., na czerwiec-lipiec — nomin., na lipiec-wrzesień — marek nomin.

Kukurudza: per 1000 kilo, loco stabięj. Termina — Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — marek loco 116-126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc — nom., na styczeń-luty — m. żądano, na kwiecień-maj — żąd amerykańska płynąca —, z gruntu — pl.

Groch: per 100 kilogrm. do gotowania 150-200 marek na paszę 133-140 marek wedle gatunku.

Maka rżana: Nr. 0 i l per 100 kilo incl. z mierzchem stalęj. Wypowiedziano 500 cent. Cena wypowiedziana 17.90 mr., na ten miesiąc i na grudzień-styczeń 17.90 mrk. placono, ra styczeń-luty 17.90 marek, na marzec-kwiecień — plac., na kwiecień-maj 18.20 marek placono, na maj-czerwiec — placono, na czerwiec-lipiec — marek placono.

Maka kartoflana per 100 kilo brutto z mierzchem. Termina b. zm. Wypowiedz. — cent. Cena wypow. — loco 16.— mar., na ten miesiąc 16.— marek plac., na grudzień-styczeń 15.90 m., na styczeń-luty —, na luty-marzec —, na kwiecień-maj 16.20 żądano, na maj-czerwiec — marek ofi. r., na czerwiec-lipiec — marek plac.

Mazka kartoflana sucha per 100 kilo brutto z mierzchem: Termina b. zm. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — mrk. loco 16.— marek, na ten miesiąc 16.— żądano, na grudzień-styczeń 15.90 żądano, na styczeń-luty — marek plac., na luty-marzec — mr. placono, na marzec-kwiecień — żądano, na kwiecień-maj 16.20 mrk. żądano, na maj-czerwiec — mr. ofiar, na czerwiec-lipiec — pl. i ofiar.

Mazka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z mierzchem. Termina —, Wypowiedziano — centnar. loco — plac., na ten miesiąc — mr. ofiar, na grudzień-styczeń — mr. ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogrm. Wypowiedziano — Cena wypowiedz. — mr. rzep zimowy — mr., rzepak zimowy — marek, rzepak latowy — marek.

Olj rzepiowy: per 100 kilogrm. z beczką. Termina spok. Wypowiedziano — cent. — Cena wypowiedziana — marek loco z beczką — marek, bez beczki — marek. Na ten miesiąc i na grudzień-styczeń 44.5.— marek placono, na kwiecień-maj 44.5.— marek plac., na maj — plac., na maj-czerwiec 44.9.— mr. plac., na czerwiec-lipiec — placono, na lipiec-sierpień — marek plac., na wrzesień-październik 46.7 placono.

Olj lniaany per 100 kilogrmów, loco — m. Do-stawy — m.

Olj skalny: (Raftin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partjach o 100 ctr. Termina b. zm. Wypow. — ctr. Cena wypow. — mrk. loco — marek. Na ten miesiąc 23.3 mr., na grudzień-styczeń — pl., na styczeń-luty mr. —, placono, na luty-marzec —, marek plac., na marzec-kwiecień — marek plac.

Okowita: per 100 litr. a 100% — 10,000% — Termina stabięj. Wypowiedz. no 50,000 litrów. Cena wypowiedziana 40.8. loco z beczką — plac., na ten miesiąc 40.9-40.7 placono, na grudzień-styczeń 40.8-40.7 marek placono, na styczeń-luty 40.8-40.7 marek placono, na marzec — na kwiecień — plac., na maj — plac., na kwiecień-maj 42.2-42.— plac., na maj-czerwiec 42.4-42.3.— pl., na czerwiec-lipiec 43.3-43.— m. pl.

Wrocław, 30 grudnia.

(Urządowe sprawozdanie giełdy wrocławskiej.)

Pszonica: per 1000 kilogrm. loco b. int. Termin. niżej. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — mark. loco 140-162 wedle gatunku, żółta do przyszłki 145.— mrk., meklenburska piękna —, marchijska wilgotna poroża — marek z kolei placono, na ten miesiąc — marek placono o. na grudzień-styczeń — marek placono, na styczeń-luty — marek placono, na luty-marzec — mar. pl., na marzec-kwiecień — placono, kwiecień-maj 153.-153.5 marek placono, na maj-czerwiec 155.5-156 marek placono, na czerwiec-lipiec 158.25-158.75 pl., na lipiec-sierpień — placono

Zyto: per 1000 kilogrmów. loco b. zm. Termina stal. Wypowiedz. — centnar. Cena wypowiedz. — marek loco 122-133 marek wedle gatunku, gatunek do przyszłki 128.—, polskie — plac., krajowe dobre 131.—, wilgotne — m. z kolei plac., ros. toledni — z szpichra plac., ros. — dobry — mrk., piqny — marek, średni — marek z kolei placono, bardzo piqny gatunek — marek z kolei placono, na grudzień-styczeń — marek nom. placono, na styczeń-luty — marek placono, na luty-marzec — marek plac., na marzec-kwiecień — plac., na kwiecień-maj 132.75-133.— placono, na maj-czerwiec 133.75-134 marek placono, na czerwiec-lipiec 134.75-135.— mr. plac., na lipiec-sierpień — mrk. placono, na sierpień-wrzesień — plac.

Jęczmień: loco cicho. per 1000 kilogrmów wielki i mały 118-175 m. wedle gatunku, na paszę — placono.

Owies: per 1000 kilogrmów, loco b. zm. — Termina wyżj Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — m. loco 125-160 wedle gatunku, gatunek do przyszłki 126 marek pomorski średni 131-133 placono, o. u. h. g. — piqny 143.— marek plac., poledni — m. plac., szlaski — marek placono piqny — marek z kolei placono, pruski 133 m. z kolei plac., rosyjski — z wolną zwózka pl., dobry — z szpichra plac., mekl. dobry — piq., na ten mies 137.5-127.25 pl., na grudzień-styczeń — mr. nom. kwiecień-maj 130.25.— marek placono, na maj-czerwiec 131.75 mr. nom. pl., na czerwiec-lipiec — nomin., na lipiec-wrzesień — marek nomin.

Kukurudza: per 1000 kilo, loco stabięj. Termina — Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — marek loco 116-126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc — nom., na styczeń-luty — m. żądano, na kwiecień-maj — żąd amerykańska płynąca —, z gruntu — pl.

Groch: per 100 kilogrm. do gotowania 150-200 marek na paszę 133-140 marek wedle gatunku.

<



Dzisiaj o godzinie 9 1/4 z rana zakończył żywot do-
czesny po długich cierpieniach opatrzony sakramentami
śś. nasz ukończony ojciec i dziadek śp. (94)

Wincenty Wasowicz

w 73 roku życia.
Eksportacja zwłok odbędzie się w Nowy Rok o
godzinie 2 z południa do kościoła parafialnego w Wiesz-
czycynie, nabożeństwo żałobne rozpocznie się nazajutrz
o godzinie 10 z rana, na które zapraszają w smutku
pograżone
dzieci i krewni.
Jarosławki, 30 grudnia 1885.

Oels-Gnesener Eisenbahn-Gesellschaft

Nachdem der Staat sich entschlossen hat, das Eigentum der Oels-
Gnesener Eisenbahn zu erwerben und die Auflösung der Oels-Gnesener Eisen-
bahn-Gesellschaft herbeizuführen, haben die Herren Minister der öffent-
lichen Arbeiten und der Finanzen den für diesen Fall gemäss § 7 des Ver-
trages von 6.12. März 1884, betreffend den Uebergang des Oels-Gnesener
Eisenbahn-Unternehmens auf den Staat, (Gesetz-Sammlung von 1884 S. 129),
für das Eigentum der genannten Gesellschaft von dem Staate zu zahlenden
Kaufpreis von 2.000.000 Mark, unter Anrechnung des auf die umgetauschten
Aktien entfallenden Betrags, uns, als dem Liquidator der Gesellschaft, be-
hufs statutenmässiger Vertheilung, uns, als dem Inhaber der Aktien zur Verfügung
gestellt. Wir fordern deshalb gemäss § 7 des vorbeschriebenen Erwerbver-
trages die Inhaber der Aktien der Oels-Gnesener Eisenbahn-Gesellschaft
hiermit auf, die Aktien nebst zugehörigen Talons in der Zeit vom **1ten
Januar bis 31ten März 1886** an die Gesellschaftskasse d. i. die
Königliche Eisenbahn-Hauptkasse in Breslau gegen Empfangnahme des auf
die Aktien entfallenden Anteils an jenem Kaufpreise und zwar von 32 M.
91 fen. für jede Stamm-Aktie über 300 M. und von 65 M. 82 fen. für jede
Prioritäts Stamm-Aktie über 600 M. abzuliefern. (85)
Die nach Ablauf der für die Ablieferung der Aktien gestellten drei-
monatlichen Frist d. i. bis 31 März 1886 einschliesslich nicht abgehobenen
Anteile an jenem Kaufpreise werden bei der gesetzlichen Hinterlegungs-
stelle mit der Maasgabe eingezahlt werden, dass die Auszahlung nur gegen
Rückgabe der Aktien oder auf Grund eines die Aktien für kraftlos erklä-
renden rechtskräftigen Ausschlussurtheiles erfolgen darf.
Zinsen werden auf den Kaufpreis vom Eintritt des Eigenthums-über-
ganges der Oels-Gnesener Eisenbahn auf den Staat d. i. vom 1. Januar 1886
ab nicht vergütet.
Breslau, den 1-ten Januar 1886.

Oels-Gnesener Eisenbahn-Gesellschaft. In Liquidation Königliche Eisenbahn-Direktion.

Berlin N., Prinzen-Allee Nr. 28.
Donosimy niniejszem uprzejmie, że pp. **Ring &
Guthschlag**, w miejscu, Badstrasse 23, oddaliśmy
generalną sprzedaż naszych fabrykatów.

Pierwsza niemiecka fabryka Ceraliny LUBLINSKI I SP.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, donosimy niniejszem [uni-
żenie, że przyjęliśmy generalne zastępstwo **pierwszej niemieckiej
fabryki ceraliny** i oferujemy wyborne te fabrykaty
wielokrotnie **patentowane, premlowane i listami
pochwalnie** odznaczone po cenach znacznie niższych aniżeli
wszelkie dotychczas w handlach zaprowadzone tego rodzaju arty-
kuły. (82)
jako środek impregacyjny i desinfekcyjny do ochro-
ny przed rdzą, zgnilizną i grzybem.
Ceralina olej do zaprawiania farb do malowania.
Ceralinowy do malowania ścian, drzewa, żelaza i drogich krusz-
ców, w każdym kolorze.
Ceralina do malowania podłogi.
Ceralinowy lak do wszelkich przedmiotów.
Ring & Guthschlag.
Berlin N. — Agentura artykułów, chem. i techn. — Badstr. 23.

Nowy przemysł! Metoda francuzka!

Ochrona prawna! Patentowana!
Patent państwowy niemiecki Nr. 33496.

Owoce w cukrze

zakonserwowane z świeżością naturalną w smaku i pozorze.
Owoce w Eau de vie i w koniaku,
znakomite na kompot śniadaniowy, znajdujące się w wszystkich domach
francuzkich! (106)

Na bole Ananas Soki owocowe

francuzkie i niemieckie likwory!
Znakomite
poleca

Adolf Moral,

Wydział na św. Marcinie 23.
Fabryka parowa francuzkich likworów i kon-
serwów owocowych.
Skład u panów **Seliga Auerbacha i synów**
przy **Fryderykowskiej ul. 4.**

PATENTOWANE MASZYNY

do tarcia koniczyn, z aparatem do czyszczenia na ko-
łach do ruchu parowego i manewrowego o 4-ch koniach, (do-
starcza nasienia w jednej operacji bez uszkodzenia go), poleca
drogą kupną i pożyczki, pod warunkami bardzo przy-
stępnymi, tudzież **patentowane maszyny do tarcia
koniczyn**, które można z łatwością przystosować do każdej mło-
karni, bądź parowej, bądź manewrowej, z zupełnie nowymi ule-
pszeniami, po cenach fabrycznych (6879)

Maks Kuhl w Poznaniu,

przy ul. Młyńskiej.

Pamiętniki

LUDWIKA ŻYCHLIŃSKIEGO
b. dowódcy dzieci warszawskich i
b. naczelnika sił zbrojnych pow.
warszawskiego i rawskiego w ce-
nie 2 Mr. są do nabycia we
wszystkich księgarniach. (2594)

Zaproszenie do przedpłaty

7509) na
Ziemiańska,
Tygodnik rolniczo-przemysłowy.
Rocznik XXXVI.

Cena kwartalna 3 Mr. **Cena
zniżona dla urzędników
gospodarczych i niezam-
oszczędnych członków Kółek** rolni-
czych, wynosi **1 M. 90 fen.**
kwartalnie, którą wprost do Re-
dakcyi w Poznaniu, ul. św. Mar-
cina Nr. 28 I p. przesyłać należy.

Abonamenty muzykaliów

da osób miejscowych i za-
miejscowych, pod znanymi jak
najkorzystniejszymi warun-
kami, rozpocząć można dnia ka-
żdego. Prospektu bezpl. Ka-
talogi się pożyczają.
ED. BOTE & G. BOCK.
Król. Nadworna Księgarnia i
skład muzykaliów (99)
w Poznaniu,
przy ulicy Wilhelmowskiej.

Zakład gry

na
skrzypcach i wiolonczeli
przy Górnej ulicy Młyńskiej 21.
Lekcje rozpoczynają się z dn.
4 stycznia. Nowych ucni przy-
muje (113)
Ernest Fritsche, kapelmistrz,

Francuzką i Angielską KREPE,

żałobne kwiaty
i
żałobne kapelusze
poleca w wielkim wyborze po
cenach umiarkowanych
S. KNAPOWSKI,
skład kapeluszy i strojów damskich
Poznań, Rynek 73.

Podziękowanie.

Chętnie poświadczam niniejszem, że
córka moja, która przez kilka tygodni
cierpiała na mocne rwanie w człon-
kach, po użyciu plastru Schitnik'a
przeciwko podgrze i reumatyzmowi,
w krótkim czasie od tych boleści uwol-
nioną została. (84)

królowski leśniczy Blitter,

dom leśniczy w Carlsdorf.
Plaster taki w rolkach po 1 marce
nabyć można u aptekarza Kirschteina.

Dr. Sprangera krople żołądkowe

pomagają na migrenę, kurec żołądka,
ból głowy, nudności, zaflegmienie, bo-
lesci brzuszne, febrę, kwasy w żołądku,
skrofuly i na robaki u dzieci. Spro-
wadzają wolny stolec i podniecają apetyt.
Wyborny środek przeciw hemoroidom
i obstrukcyi. Chronią od zara-
żliwych chorób.
Przepis używany a. Osoby dorosłe
2-3 razy dziennie po łyżeczce od kawy.
Osoby młodszej natury po łyżce stołowej.
Małe dzieci 20-40 kropli na cukrze.
Przy silnym skrofulu pełną łyżkę
stołową. Przy skrofulach i hemoroi-
dach przez 3-6 miesięcy.
Cena za butelkę 60 fen.
Dr. Sprangera
maś gójająca
usmierza szybko każdą ranę, wrzody,
zanogicę i zapobiega wyrostaniu dzi-
wnego mięsa. Pudełko 50 fen.
2961) **Radlaera**
Czerwona apteka w Poznaniu

„Scylityne“

niezawodny środek, trujący jed-
ynie **szczerzy i myszy**, a
nieškodliwy innym zwierzętom,
w puszkach 1/2 po 2 Mr., 1/2 po
1 Mr., jako też znakomity środek
na odciski we flakonikach po 60
fen. poleca (6806)

Drogerya

aptekarska
Z. Rittera w Gnieźnie,
Warszawska ulica.
Środki moje są niezawodne, co
potwierdzają wielostronne podzię-
kowania.

Z powodu przeniesienia się mam
zamiar sprzedać przy małej zaliczce
moją nieruchomości położoną w **Ła-
biszynie, w Ryнку i przy
Poznańskiej ul.** Nieruchomość
ta znajduje się w najlepszym stanie i
składa się z dwupiętrowego do-
mu z tylnymi zabudowaniami;
ma osobny wjazd i pomie-
ści w dziedzińcu; piekarnią
od 14 lat istniejącą z najlep-
powodzeń. Jedna piekar-
nia znajduje się w suter-
nach a druga w dziedzińcu.
Przy piekarni mojej prowadziłem
aż do chwili przeniesienia się przez 18
lat interes hotelowy. Budynki
przydatny jest do każdego innego han-
dlu w Łabiszynie znajduje się
sąd okręgowy i żegluga.
Reflektanci zechcą się zgło-
sić wprost do mnie (110)
P. Flatau w Gnieźnie.

W méj szkole gry na skrzypcach (86)

(Wylhelmowski plac Nr. 5 III p.)
rozpoczyna się z dniem 2go stycznia 1886 r. nowy kurs.
Warunki bardzo korzystne!
Łaskawe zgłoszenia przyjmuję codziennie od 11-12
przed południem i od 2-3 po południu.
Edwin Jahnke.

R. Barcikowski, Poznań w Bazarze

poleca swój hurtowny, zawsze dobrze zaopatrzony skład
OLIWY
do maszyn, wegetalnej, do separatorów itd.,
również (6875)
**smarowideł na osie,
tranu na szory i skóry**
w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a obę-
cnie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia
wprost, gdyż podróżynych się nie wysyła.
**Ceny i wszelkie objaśnienia na
żądanie odwrotnie.**

MAGAZYN artykułów kuchennych i domowych

Otmianowski & Szyfter
Jezuicka ulica Nr. 1
poleca (161)
**nowo odebrane zapasy wszelkich
przedmiotów w gospodarstwie domo-
wym potrzebnych, jak nie mniej wszel-
kie towary krótkie żelazne.
Ceny umiarkowane!**

Szanowną Publiczność miasta Poznania i okolicy
mamy zaszczyt zawiadomić niniejszem unieźwienie, że z dniem
pierwszego święta Bożego Narodzenia
poleciliśmy wyszynk ciemnego naszego **Norym-
bergskiego piwa eksporto-
wego**
Panu St. Fiksińskiemu
w Restauracyi „Monopol“
POZNAŃ,
Wilhelmowska ulica Nr. 27.
Piwo to będzie tutaj w tym samym gatunku i tej
samej dobroci dostawianem jak (107)
w Szczecinie w „Luft-u Berlinie u Siechena i
dichten“ Chr. Wagnera „Zum
w Gdańsku u Klesana | schweren Wagner.“
Norymbergia, w grudniu 1885.

Browar G. N. Kurza, (właściciel J. G. Reif)

Powołując się na powyższe doniesienie, mam za-
szczyt polecić niniejszem moją nową
Restauracyą „Monopol“
Poznań, Wilhelmowska ul. 27.
Staraniem mojem będzie i nadal Szanownych
Gości wyszynkiem **prawdziwego piwa No-
rymbergskiego eksportowego** jako też
Kobylepolskiego jak najlepiej zadowolnić.
Zarazem polecam liczy.
spis potraw
jako i ciepłe potrawy o każdej porze dnia.
Z wysokim szacunkiem
St. Fiksiński.

PACZKI

z marmeladą wiśniową, malinową, poziomkową tuzin po 1 Mr.
sztuka 10 fen, małe 10 sztuk 50 fen. sztuka 5 fen., z marme-
ladą aprykozową i konfiturami tuzin 1,50 Mr. sztuka 15 fen.
poleca

A. W. ŻUROMSKI

cukiernia i fabryka karmelków.
Berlińska ulica Nr. 6. Filia Wrocławska ulica 25.

Sprzedaż drzewa budulcowego i opałowego.

Z rewiru leśnego Brandkrug sprzedanych być ma drogą li-
cytacyi publicznej w urzędzie rentowym w **piątek dnia 15
stycznia 1886 r.** przed południem o godz. 10 (90)
500 sztuk pniów sosnowych.
Wierzonka pod Kobylnicą, dnia 29 grudnia 1885.
H. v. Treskow.

W sobotę dnia 16 stycznia 1886

wieczorem o godz. 7 1/2
w sali Lamberta
Koncert Mierzwińskiego.
Bilety po 5 Mr. są do nabycia w król. nadworniej
księgarni i składzie muzykaliów pp. (92)
Ed. Bote & G. Bock.

W sobotę dnia 16 stycznia 1886

wieczorem o godz. 7 1/2
w sali Lamberta
Koncert Mierzwińskiego.
Bilety po 5 Mr. są do nabycia w król. nadworniej
księgarni i składzie muzykaliów pp. (92)
Ed. Bote & G. Bock.

W sobotę dnia 16 stycznia 1886

wieczorem o godz. 7 1/2
w sali Lamberta
Koncert Mierzwińskiego.
Bilety po 5 Mr. są do nabycia w król. nadworniej
księgarni i składzie muzykaliów pp. (92)
Ed. Bote & G. Bock.

W sobotę dnia 16 stycznia 1886

wieczorem o godz. 7 1/2
w sali Lamberta
Koncert Mierzwińskiego.
Bilety po 5 Mr. są do nabycia w król. nadworniej
księgarni i składzie muzykaliów pp. (92)
Ed. Bote & G. Bock.

Alkohol.

Dzielny agent, Francuz, prago-
nie przyjął reprezentacyą fabryki al-
koholu lub domu eksportowego pier-
wszorzędnego na Francją. Najlepsze
rekomendacje. Oferty p. adr. M. C. 124
Rue Cadet, 12 Paryż. (7570)

Nowe mahoniowe i orzechowe
**szafy, szafki do bielizny
i łózka**
starannie odrobione, są po przystępnej
cenie na sprzedaż przy Butelskiej ul.
Nr. 8 I pi. tro. (83)

Restauracya Ernesta Weicherta
w Starym Ryнку 85 na I piętrze
(róg Zamkowej) otwiera z dniem
1 stycznia 1886 obiady w abo-
namentie po 0,75 i 1,00 Mrk.
obiad kompletny. (104)

Restauracya Kobylepole
Poznań,
Wilhelmowski plac Nr. 5
Piwo Salvator
przedniej jakości poleca (115)

Duchowski.
Na sezon balowy i wieczorkowy
poleca (98)
pracownią sukien
R. Klossowska,
Wrocławska ul. Nr. 9 I p.
Poszukuje się
3-6,000 Mrk.
na bardzo pewną hipotekę w Gnie-
źnie. Oferty pod A. B. 6816
w Eksp. Dzien. Pozn.

Dom Skrzetuszewo
per Sławno ma na sprzedaż
16 tucznych, 3 letnich (87)
wolców.

Wskutek przesiedlenia jest od 1-go
kwietnia albo 1rychleń, piękne, komple-
nie odnowione pomieszczenia o 3 poko-
jach przy (81)
Półwiejskiej ulicy Nr. 4
na pierwszym piętrze do wynajęcia.

Pokój
part. ładnie mebl. tania do wynajęcia.
Grobla Nr 3. (110)

PANIENKI

uczyszczające w Gnieźnie na pensy-
ją wyższą, znajdują pomieszczenie, troshi-
wą opiekę, konwersacyą francuzką i
pomoc w naukach. (7566)

Marya Karpínska,
Gnieźno, ulica Poznańska.
Aufseherin.
Am Arbeits- und Landarmenhaus zu
Kosten ist die Stelle einer Aufseherin
baldiszt zu besetzen. Bewerberinnen
in den dreissiger Jahren haben ihr
Meldung nebst einem polizeilichen Füh-
rungsatteste brieflich einzusenden an
Die Direktion.

UCZNIA

poszukuje zaraz (116)
A. W. Żuromski,
cukiernia i fabryka karmelków,
Poznań, Berlińska ul. 6.

Uczeń

z odpowiedniem wykształceniem:
szkolném wstąpić może zaraz do
księgarni (93)
Ed. Bote & G. Bock.

OGRODNIK,

kawaler, 34 lat mający, dobrze wy-
kształcony we wszystkich gałęziach o-
grodnictwa, jako: oranżeryach, cieplarni-
ach, inspektach, w ważywach, sadach
ogrodzie angielskim, kwiatnikach, drze-
wach szpalerowych i karłowych, — po-
szukuje stałej posady; mógłby pro-
wadzić samodzielnie ogród pierwszorzęd-
ny, gdzie się szkółki znajdują lub też
mogą być założone na większą ska-
łę, — może wykazać świadectwo 15-
letniej praktyki listownie lub osobi-
ście, przyjmie miejsce w Księstwie-
lub za granicą. Adres: A. Janicki,
ogrodnik w Oblazkovicach p. Wrońska
(7582)

Dominium W. Wysocko

p. Ostrów potrzebuje zaraz do-
brego (96)
kucharza
kawalera.

Administrator

kawaler, praktycznie i teoretycznie wy-
kształcony, z wszelkimi admini-
stracyjnymi czynnościami jak najdokładniej
obeznany, poszukuje od 1 lipca r. b.
w Księstwie Galicyi lub w Król. Polsk.
odpowiedniej posady.
Z dotychczasowej kilkotletniej dzia-
łalności jak najchlubniejsze świadectwa
i dyplom z ukończonych studiów na
żądanie przesłane być mogą.
Kaucya 10-15,000 Mrk.
Zgłoszenia przyjmuje Eksp. Dzien.
Pozn. pod lit. Z. A. Nr. 88.

Sześćcła w r. 1886!

Życzymy wszystkim naszym Szan-
ownym Interesom szczęśliwego
szczęśliwego Nowego Roku i polecamy się
Ich łaskawym względem na rok przy-
szły; — z wielkim wyborem ludzi
wszelkich zawodów płci obojga, jako
i trwałych, donoszących posad. (144)
Z wysokim szacunkiem,
Uniżeni
Drwęski i Langner.

Nauczycielka

egzaminowana, wysokoj muzyk,
widająca płynnie po francuzku czysto
paryżkim akcentem, z kilkonastoletnią
praktyką, 8 lat w jednym
znacznym domu, poszukuje od ka-
żdego czasu posady. (147)
Drwęski i Langner.

Wysmien. (114)
pańską kucharkę
z kilkolet. dobr. świad. poleca za-
raz **J. Szymańska, Piekary 16.**

Akademik resp. referendaryusz
(Niemiec) muzyczny, poszukuje dla
stosunków rodzinnych posady nauczy-
ciela dom. tu lub za granicą. (148)
Drwęski i Langner.

Wgo Pana Wojciecha Genge
(rządzący dobr), prosimy w Jego wia-
nym interesie o podanie obecnego ad-
resu. (142)
Drwęski i Langner w Poznaniu.

Znakomita **panna służaca**
z kilkonastoletnią służbą w pierwszorzęd-
nych domach, znająca dokładnie
króć, krawieczyznę, wszelkie szycie i
na maszynie, pranie, prasowanie,
fryzowanie itd., poszukuje miejsca
od każdego czasu. (143)
Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11.

Ekonom

kawaler, w posiadaniu klubnych świad.
z 7 i 3 letn. pobytu, poszuk. gruntu
przy orzech kantar (111)
P. Teysandiera Wielkie Garbary Nr. 8.

Agencya Polsko-Francuzka

P. Teysandiera,
8. Wielkie Garbary 8. (112)
ma do umieszczenia:
Nauczycielkę Polkę
egz. m., wysoko muzyk., posiad. grant.
jęz. francuzki, niem. i angielski.
Nauczycielkę francuzką
egzamin., mogącą udzielać początków
muzyki.
Nauczycielkę francuzką
egzamin., muzyk., posiad. gruntownie
język niemiecki.
Gubernantkę francuzką
młodą, muzyczną, posiad. grunt. jęz.
niem. i wszelkie robotki ręczne.
Bonę francuzką
w wieku 27 lat, posiad. dobrze język
niemiecki. (108)

Podleśniczy

w wieku 20 lat, który obecnie ukoń-
czył naukę, poszukuje celem dalszego
kształcenia się posady, za małym wy-
nagrodzeniem. Łask. of. up. kantor
P. Teysandiera 8 Wiel. Garbary.
(108)

Ogrodnik

kawaler, w posiadaniu dobrych reko-
mendacyi, znaj. także dobrze usług,
poszukuje umieszczenia. Łask. zlecenia
przyjmie kantor (109)
P. Teysandiera W. Garbary 8.

Ekonom z kilkonastoletnią

praktyką z 4 renowowanych gospodarst.,
6 lat w jednym miejscu, klubnie
polecony, poszukuje posady od 1. 1. 86.
pretensje skromne. (145)
Drwęski i Langner, Wilhelmowska 11.

Kilku piaszy kawalerów,

z paroletnią praktyką w wzorowych go-
spodarstwach, biegli w piśmie w obu
językach kraj., chlubnie polecony, po-
szukują posad na 250 do 360 M.
Drwęski i Langner. (146)

Dziesiątka kapusta

połącza (114)
Duchowski.

CYRK

Blumentfelda i synów.
W piątek dnia 1 stycznia 1886
wielkie przedstawienie
paradowe,
na zakończenie „Cygany w lesie
bakońskim. (103)
Jutro w sobotę wieczorem o
godzinie 8
wielkie przedstawienie
benefisowe
na rzecz pana i pani Janaty
Blumentfeld.

Wystawa obrazów

Wojciecha Gersona
Zamordowanie
króla
PRZEMYSŁAWA
i
Bez nadziei
otwarta od dnia 25 bm. w pałacu
hr. Działyńskich codziennie od
godziny 12 do 4. Wstęp 50 fen.
dla uczniów i uczennic 25 fen.

Teatr polski w ogr. Potockiego

w POZNAŃU.
W czwartek dnia 31 grudnia 1885
EMIGRACYA CHŁOPIŃSKA
Obraz dramatyczny i indowy w 5 akt.
Początek o godzinie 1/8.